



Wiadomość Tygodnia

PRZESŁANIE PAPIEŻA FRANCISZKA DO KAPITUŁY BRACI MNIEJSZYCH



W rzymskim Międzynarodowym Kolegium św. Wawrzyńca z Brindisi 3 lipca 2021 r. rozpoczęła się Kapituła Generalna Zakonu Braci Mniejszych. Obrady kapituły zwykle trwają miesiąc, czas obrad tegorocznej został skrócony do 2 tygodni.

Papież Franciszek skierował do uczestników Kapituły specjalne przesłanie na ręce nowego ministra generalnego Zakonu o. Massimo Fusarellego OFM. Oto pełna treść tego listu:

15 lipca 2021 roku

Drodzy bracia!

Serdecznie pozdrawiam was, którzy uczestniczycie w Kapitułce Generalnej Zakonu Braci Mniejszych. Wdzięczną myśl kieruję do o. Michaela A. Perry'ego, który zakończył swoją posługę ministra generalnego, i składam najlepsze życzenia o. Massimo Fusarellemu, który został powołany na jego następcę. Pozdrawiam wszystkie wasze wspólnoty na całym świecie.

Od wielu miesięcy, z powodu pandemii, żyjemy w sytuacji zagrożenia, izolacji i cierpienia. To krytyczne doświadczenie z jednej

strony skłania nas wszystkich do uznania, jak bardzo nasze ziemskie życie jest drogą, którą należy przebyć jako pielgrzymi i obcy, wędrowni mężczyźni i kobiety, pragnący uwolnić się od osobistych spraw i wymagań. Z drugiej strony jest to sprzyjająca okazja do wzmocnienia relacji z Chrystusem i braćmi: myślę o waszych wspólnotach, powołanych do bycia pokorną profetyczną obecnością pośród ludu Bożego i świadkiem braterstwa dla wszystkich, oraz prostego i radosnego życia.

W tym trudnym i złożonym czasie, w którym istnieje ryzyko bycia „sparaliżowanym”, mimo wszystko doświadczacie łaski odbycia zwyczajnej Kapituły Generalnej, a to już jest powodem uwielbienia i dziękczynienia względem Boga. Na tej Kapitułce proponujecie sobie „odnowić swoją wizję” i „przyjąć swoją przyszłość”. Prowadzi was słowo św. Pawła: „Zbudź się ... a zajaśnieje ci Chrystus” (Ef 5,14). Jest to słowo zmartwychwstania, które zakorzenia was w dynamice paschalnej, ponieważ nie ma odnowy i nie ma przyszłości, jak tylko w Chrystusie zmartwychwstałym. Z wdzięcznością zatem otwieracie się na przyjęcie znaków obecności i działania Boga oraz na ponowne odkrycie daru waszego charyzmatu i waszej tożsamości braterskiej i minoryckiej.

Odnawianie własnej wizji: oto, co przydarzyło się młodemu Franciszkowi z Asyżu. On sam o tym świadczy, opowiadając o doświadczeniu, które w swoim *Testamencie* umieszcza u początku swojego nawrócenia: spotkanie z trędowatymi, kiedy „to, co wydawało się gorzkie, zamieniło się w słodycz duszy i ciała” (T 1-4). U podstaw waszej duchowości jest to spotkanie z najmniejszymi i cierpiącymi w znaku „okazywania miłosierdzia”. Bóg dotknął serca Franciszka przez miłosierdzie ofiarowane bratu i nie przestaje dotykać naszych serc poprzez spotkanie z innymi, zwłaszcza z osobami najbardziej potrzebującymi. Odnowę waszej wizji można rozpocząć tylko od tego nowego spojrzenia, które kontempluje ubogiego i zepchniętego na margines brata, który jest znakiem, prawie sakramentem Bożej obecności.

Z tego odnowionego spojrzenia, z tego konkretnego doświadczenia spotkania z bliźnim i z jego ranami może zrodzić się nowa energia, by patrzeć w przyszłość jako bracia i jako mniejsi, tacy jak wy, zgodnie z pięknym imieniem „bracia mniejsi”, którego św. Franciszek wybrał dla siebie i dla was.

Potrzebna wam odnawiająca siła pochodzi od Ducha Bożego, z tego „uświęcającego działania” (2 Reg 10,9), które jest jednoznacznym znakiem Jego działania. Ten Duch, który przemienił gorycz spotkania Franciszka z trędowatymi w słodycz duszy i ciała, działa jeszcze dzisiaj, aby dać każdemu z was nową świeżość i energię, jeśli pozwolicie się sprowokować najmniejszym naszych czasów. Zachęcam was do wyjścia na spotkanie z mężczyznami i kobietami, którzy cierpią na duszy i na ciele, aby ofiarować im swoją pokorną i braterską obecność, bez wielkich słów, ale dając poczucie bliskości jako bracia mniejsi. Aby iść na przeciw zranionego stworzenia, naszego wspólnego domu, który cierpi z powodu nie-sprawiedliwej eksploatacji dóbr ziemi dla wzbogacenia nielicznych, podczas gdy wielu żyje w warunkach nędzy. Aby iść jako ludzie dialogu, próbując budować mosty zamiast murów, oferując dar braterstwa i przyjaźni społecznej w

świecie, który z trudem zabiega o znalezienie drogi do wspólnego rozwoju. Aby iść jako ludzie pokoju i pojednania, zapraszając tych, którzy sięją nienawiść, podziały i przemoc, do nawrócenia serca, a ofiarom dając nadzieję, która pochodzi z prawdy, sprawiedliwości i przebaczenia. Z tych spotkań otrzymacie impuls, aby coraz pełniej żyć Ewangelią, zgodnie ze słowami, które są waszą drogą: „Reguła i życie Braci Mniejszych polega na zachowywaniu świętej Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa” (2 Reg 1,1).

Podczas gdy w dużej części Zakonu stajecie przed wyzwaniem związanym z malejącą liczbą i starzeniem się braci, nie pozwólcie, aby niepokój i strach powstrzymały was przed otwarciem waszych serc i umysłów na odnowę i ożywienie, które Duch Boży budzi w was i pośród was. Macie duchowe dziedzictwo o nieocenionym bogactwie, zakorzenione w życiu ewangelicznym i charakteryzujące się modlitwą, braterstwem, ubóstwem, byciem mniejszym i byciem w drodze. Nie zapominajcie, że odnowione spojrzenie, zdolne otworzyć się na przyszłość Boga, otrzymujemy z bliskości z ubogimi, z ofiarami współczesnego niewolnictwa, z uchodźcami i wykluczonymi z tego świata. Oni są waszymi mistrzami. Obejmijcie ich tak, jak zrobił to św. Franciszek!

Drodzy bracia,
Najwyższy, Wszechmogący, Dobry Pan niech sprawi, abyście byli coraz bardziej wiarygodnymi i radosnymi świadkami Ewangelii. Niech pozwoli wam prowadzić proste i braterskie życie. Niech was zaprowadzi na drogi świata, abyście z wiarą i nadzieją siali ziarno Dobrej Nowiny. O to się modlę i towarzyszę wam moim błogosławieństwem. A wy także, proszę, nie zapomnijcie pomodlić się za mnie.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 15 lipca 2021.

Za: **Wiadomości Prowincji Św. Jadwigi Zakonu Braci Mniejszych**

Wiadomości krajowe

KOŚCIÓŁ NA WSCHODZIE ZMIENIA OBLICZE

Rozmowa z ks. Leszkiem Kryżą SChr, dyrektorem Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie

W krajach za wschodnią granicą pogłębia się świadomość katolików na temat tego, kim są i czym jest Kościół – ocenia ks. Leszek Kryża TChr, który już od 10 lat jest dyrektorem Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie KEP. W rozmowie z KAI opowiada o wyprawach w różne zakątki tego ogromnego obszaru, o relacjach z prawosławiem, spotkaniach z uchodźcami, kajakowych spływach Irtysem i o tym, dlaczego polska młodzież pokochała wolontariat na Wschodzie. Publikujemy treść rozmowy:

Tomasz Królak (KAI): Coś, co określamy mianem Kościoła na Wschodzie to ogromny i wszechstronnie zróżnicowany kontynent. Czy zjeździł go już Ksiądz wzdłuż i wszerz?

Ks. Leszek Kryża TChr: – No tak, już od 10 lat spoglądam w kierunku Wschodu,

choć nie jest to moja pierwsza przygoda z tym obszarem. Z polecenia przełożonego generalnego byłem odpowiedzialny za służbę i pracę współbraci ze zgromadzenia chrystusowców – w większości pracujących poza Polską – rozsiadanych w różnych krajach. Podlegali mi wtedy chrystusowcy posługujący na Ukrainie, Białorusi, Kazachstanie, więc byłem w nieustannych podróżach do tych krajów. Sam nie mam żadnych wschodnich korzeni, ale Pan Bóg tak mną pokierował, że Wschód stał się treścią mojego życia.

KAI: Jak opisać tę treść?

– Można by ten okres podsumować w liczbach: w zrealizowanych projektach, pieniądzech, kilometrach itd. Ale to byłoby za mało i bardzo zubożyłoby spojrzenie na ten czas. Bo dla mnie to było (i

wciąż jest, bo to trwa!) 10 lat nieustannych doświadczeń, spotkań z ludźmi, poznawania nowych rejonów, odkrywania historii. A także dotykania ludzkiej tragedii, ale i wielkości człowieka. Kierowanie Zespołem jest dla mnie nieustannie źródłem emocji i przeżyć.

KAI: Nie jest to więc praca urzędnicza.

– Absolutnie, choć początkowo, powiem szczerze, trochę się tego obawiałem. Przez wiele lat byłem duszpasterzem i myśl o tym, że będę teraz pracował w biurze pisząc projekty, sprawozdania itd. wzbudzała we mnie wiele obaw. Pomyślałem nawet: to nie dla mnie. Jednak szybko okazało się, że za tymi projektami stoją żywi ludzie. Na tym postawiłem akcent i cały czas to jest dla mnie najważniejsze. Dlatego ta praca daje tak dużo satysfakcji i radości.

Staram się podróżować i docierać wszędzie tam, gdzie pomagamy lub zamierzamy pomóc i dokąd mnie zapraszają. Chcę wiedzieć, co dzieje się z naszymi funduszami, ale przede wszystkim – spotykać się z ludźmi. Każdy projekt niesie ze sobą absolutnie niepowtarzalną historię człowieka, który go pisze, czy konkretnej wspólnoty. Udało mi się być i nad dalekim Bajkałem i w innych miejscach Syberii choćby w Jakucji. Odwiedziłem Azję Środkową, Kazachstan, nie mówiąc już o wszystkich krajach z części europejskiej. Spotykam się systematycznie z ludźmi tworzącymi tamtejszy Kościół.

KAI: A czy na początku tej pracy wyobrażał sobie Ksiądz tę wschodnią rzeczywistość jakoś inaczej? Coś się zweryfikowało w Księdza myśleniu o tamtejszych Kościołach, które żyją w tak wielu odmiennych przestrzeniach: językowych, kulturowych, ale i religijnych, bo oprócz chrześcijan różnych wyznań są tam przecież także muzułmanie, buddyści, wyznawcy różnych religii pierwotnych...

– Tak, zmieniło się moje spojrzenie na to wszystko, podobnie jak oblicze Kościoła na Wschodzie. W czasach, kiedy byłem delegatem generała, były to absolutne początki powolnego odradzania się tamtejszych wspólnot. Większość energii koncentrowano na tym, żeby podnieść ten Kościół z ruin, rozumianych także bardzo dosłownie. Pamiętam moje pierwsze spotkania w kościołach, w których razem ze współbraćmi odprawialiśmy Mszę św. i to, na przykład, po 70 latach; pamiętam spotkania z ludźmi, którzy ostatnio widzieli księdza przed rewolucją państwową. Takie były początki...

Kiedy rozpocząłem pracę jako dyrektor Zespołu KEP, to tamtejszy Kościół już nieco okrzepł, miał już swoje struktury, seminaria, kleryków. Przed minione 10 lat widzę pewien postęp. Odzwierciedla się on także w projektach, które realizujemy: początkowo chodziło głównie o pomoc w remoncie kościoła czy zbudowaniu salki katechetycznej. Gros wniosków dotyczyło kwestii remontowo-budowlanych. Teraz widać radykalne przesunięcie akcentu: zdecydowana większość projektów to inwestycje w człowieka.

KAI: Domy samotnej matki, świetlice, schroniska...

– Tak oraz wyjazdy integracyjne, “wakacje z Bogiem”, itp. To bardzo dobry kierunek i o to właśnie chodzi. Oni sami mówią, że ładne i wyremontowane kościoły to nie wszystko, że kościelny budynek jest ważny, ale on musi żyć a żeby żył, muszą w nim być ludzie. Dlatego

nastąpiło wyraźne przeorientowanie świadomości, czasy akcentowania budowlanej, zewnętrznej struktury – wyraźnie się kończą. Zresztą zmusza ich do tego także sytuacja socjologiczna. Jeśli spojrzymy na Białoruś, Ukrainę czy Kazachstan to zobaczymy, że wielu z tych, którzy tworzyli parafie rzymskokatolickie i byli ich trzonem – po prostu już powymierali a młodszy wyjeżdżają w poszukiwaniu godniejszego życia, lepszych zarobków itp. Ci, którzy mają polskie korzenie przyjeżdżają do Polski. To także zmusza tamtejsze parafie do tego, by poszukiwać, rozzejrzeć wokół i refleksji: kto dziś stanowi wspólnotę parafialną i jak zachęcić do bycia w niej tych, którzy do niej jeszcze nie należą.



KAI: Trwający exodus katolików z tamtejszych terenów rodzi pytanie o przyszłość katolickiej substancji w tamtejszych wspólnotach, to znaczy, czy przetrwają i jak będą liczne.

– Tamtejsi biskupi i duszpasterze, bardzo mocno się nad tym zastanawiają. Myślę, że następuje już pewna mobilizacja i inne spojrzenie na otaczającą rzeczywistość. Jeszcze do niedawna bardzo mocno funkcjonowała zbitka, że jak Polak, to na pewno katolik i vice versa. Jeśli w Irkucku zapytałbym o adres kościoła katolickiego, to pewnie odpowie niewielu, ale gdybym spytał o “kościół polski”, to od razu wskażą mi właściwe miejsce.

Fakt, że tak wielu Polaków stamtąd wyjechało i ciągle wyjeżdża powoduje, że Kościół coraz bardziej zaczyna tam być Kościołem powszechnym. To zmiana bardzo istotna. Do wspólnoty parafialnej należą już nie tylko Polacy czy osoby z polskimi korzeniami, ale coraz częściej także Białorusini, Ukraińcy, Rosjanie, Buriaci i przedstawiciele wielu, wielu innych nacji, które zamieszkują ogromne tereny na Wschodzie. Można powiedzieć, że tworzy się tam rzeczywiście Kościół powszechny.

KAI: Ale to także zasługa Księdza i współpracowników, bo wspierając tamtejsze wspólnoty, robicie to przede wszystkim z powodów religijnych – po to, by głosiły przede wszystkim Ewangelię, a nie “polskość”.

– Dokładnie tak. Podczas spotkań z tamtejszymi księżmi, wielokrotnie o tym rozmawialiśmy. Oni podkreślają, że przyjechali tam po to, żeby głosić Ewangelię. A jeżeli w danej wspólnocie są Polacy (często bardzo zasłużeni dla tej wspólnoty), którzy chcą się spotykać, rozmawiać i mieć Eucharystię po polsku, to jak najbardziej na miarę możliwości to się dziać powinno. Pielęgnowanie polskiej kultury jest czymś jak najbardziej wskazanym, ale zadaniem głównym jest Kościół, Kościół powszechny, czyli katolikos. I z pełną świadomością oni taki Kościół budują.

Niekiedy przychodzą parafianie i z bólem konstatują, że kiedyś Mszy po polsku było więcej. Ale jest to naturalna konsekwencja faktu, że Kościół, z “polskiego” staje się Kościołem powszechnym. Staram się, by tam, gdzie to jest możliwe – i na ile jest możliwe – zachować w liturgii ten element polski. Tym bardziej, że u początków tego Kościoła i w jego najtrudniejszych czasach, to właśnie Polacy zrobili wszystko, żeby on przetrwał. Roztrwonienie tego byłoby wielką lekkomyślnością. Ale przede wszystkim pielęgnujemy spojrzenie na Kościół jako wspólnotę powszechną, obejmującą cały świat i złożoną z ludzi różnych kultur, raz, języków. Bo także dzięki temu Kościół staje się coraz bardziej otwarty i coraz więcej ludzi z różnych innych nacji zaczyna się nim interesować: przychodzą, zaglądają, pytają.

Byłem w pewnej małej, 17-osobowej wspólnocie na dalekiej Syberii, złożonej z Polaków ale też Rosjan i przedstawicieli innych nacji. Nie mają kościoła, więc co niedziela gromadzą się na mszy w mieszkaniu w jednym z wieżowców. Opowiadali, że ludzie zaczepiają ich po drodze, widząc odświętnie ubranych, ogolonych itp. i pytają dokąd idą. Wtedy mówią, że są katolikami, idą na mszę – i zaczyna się “uliczna ewangelizacja”.

KAI: A przy okazji dzielenie się osobistym doświadczeniem wiary.

– No tak, trzeba odpowiedzieć na pytanie w co wierzę, kim jestem, itd. Mają przy tym świadomość, że to jest ich zadanie; czują, że mają jakąś misję do spełnienia. KAI: Podczas gdy my czujemy się z tej misji zwolnieni, bo przecież żyjemy w katolickim kraju – wszyscy wszystko wiedzą...

– Owszem, bo wszystko za nas “załatwi” ksiądz czy siostra zakonna, mamy katechezę w szkole i jest cacy. Tam – nie. Tam ludzie idą i świadczą tak po prostu, nie “ogniem i mieczem”, nie nawracają na siłę. Oddziałują na otoczenie poprzez

zwyczajne bycie w swoim środowisku, poprzez świadomość tego kim są i umiejętność odpowiadanie na pytania tych, którzy są ciekawi ich życia, codzienności, wyborów i sposobu myślenia.

KAI: I, paradoksalnie, tamtejszy laikat, o którym moglibyśmy powiedzieć, że wyrósł na spustoszonej glebie, poprzez tę stałą gotowość do mówienia o swojej religijności, jest być może dojrzalszy od naszego?

– Być może. Tym bardziej, że to jest rzeczywiście zjawisko oddolne. Co innego, kiedy o wierze mówi duchowny. Każdy powie: musi, taki ma "zawód". Natomiast kiedy o wierze mówią ludzie świeccy i z własnej inicjatywy, to wtedy u słuchaczy pojawia się znak zapytania, refleksja, zaciekawienie: a może coś w tym jest, może warto do niego zajrzeć i porozmawiać? A jeśli jeszcze idą za tym dość, powiedzmy, nieoczywiste postawy moralne, np. to, że ktoś w pracy nie kradnie, to pojawiają się pytania: co to za jeden? Aaa, katolik...

KAI: Czyli – zainteresowanie religią poprzez spotkanie z konkretną postawą życiową.

– Tak to się tam w wielu wypadkach dzieje. W ogóle jest tam ciekawie. Po wielkim boomie i zainteresowanie Kościołem, następuje bardziej świadome zainteresowanie chrześcijaństwem. Bo trzeba powiedzieć, że był na czas, kiedy tamtejszy Kościół postrzegany był też, jako środowisko czy instytucja, gdzie można coś dostać, jakoś materialnie zyskać, dlatego warto być blisko, bo rozdają dary itp. Ten etap jest już za nami. Przechodzimy do tego, co jest głębiej. Ludzi jest być może mniej, ale ci, którzy są mają już inną świadomość tego kim są i czym jest Kościół.

KAI: Na przywracanie świadomości o uniwersalnym wymiarze Kościoła pracują, trzeba to przyznać, nie tylko Polacy, ale też duchowni i świeccy z innych krajów.

– Oczywiście. Praktycznie w każdej diecezji na Wschodzie, spotkamy duchownych, siostry zakonne i wolontariuszy świeckich z bardzo wielu krajów. Ta wielokulturowość ciekawie kształtuje tamtejszą kościelną rzeczywistość. Trzeba też dodać, że „rodzina” pomagająca Kościołowi na Wschodzie jest też wielonarodowa. My jako Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie jesteśmy małą częścią w dziele wspierania tamtejszych katolików. Jest bardzo wiele zaangażowanych w tę pracę instytucji, z niemieckimi Kirche in Not czy Renovabis na czele. Ale, co jest miłe i godne zauważenia,

jesteśmy traktowani nie tylko jako partnerzy wielkich instytucji uczestnicząc we wszystkich najważniejszych spotkaniach jako eksperci, ale też jako współtwórcy tego ogromnego dzieła pomocy. Konsultują się z nami odnośnie do różnych szczegółowych kwestii, wiedząc, że byłam w jakimś konkretnym miejscu, i wiem, jak wygląda sytuacja, jakie są potrzeby itd.

Drugi ważny element: skończył się czas dawania ryby; nadszedł czas dawania wędk. Widzę, jak bardzo przez te dziesięć lat to się zmieniło.

Cieszę się, że jesteśmy częścią tej maszyny pomocy Wschodowi, maszyny, która pracuje już ponad 30 lat. To, że wtedy pomyślał o tym kard. Glemp było absolutnie opatrnościowe. Przecież my sami dopiero zaczynaliśmy wtedy wolnościowo raczkować. Równie dobrze można było wtedy pomyśleć: no dobrze, jak staniemy na nogi, jakoś się ustawimy, to wtedy pomyślimy o ludziach na Wschodzie i zaczniemy się dzielić, bo będziemy mieli czym. A jednak pomyśleliśmy o pomocy już na początku przemian, otworzyliśmy się, spojrzeliśmy na Wschód. To było genialne.

KAI: A jak układa się współpraca z Kościołem prawosławnym. Zdaje się, że uciła już nieprzyjazna wobec katolików retoryka, iż cały Wschód to tereny kanonicznie prawosławne, ale czy to oznacza, że nie ma napięć? Czy można mówić o w miarę bezkonfliktowym współistnieniu?

– Tak, ale raczej na poziomie lokalnym. Inaczej wyglądają te relacje na szczeblu oficjalnych deklaracji wysokich przedstawicieli Kościołów, inaczej zaś z perspektywy lokalnej, a to tam wszystko się rozgrywa. A tu z kolei bardzo dużo zależy od osobistych relacji i zdarzają się przykłady znakomitej współpracy chrześcijan

różnych wyznań, ale też współdziałania różnych religii.

Kiedyś będąc w Kazachstanie odwiedziłem wioskę, w której wcześniej mieszkało bardzo dużo Polaków, ale wielu wyjechało i stopniowo „przejmują” ją muzułmanie. Z daleka dostrzegł nas imam, widzi, że idzie ksiądz katolicki i woła do nas: chodźcie, wypijmy herbatę, musimy porozmawiać. Mało tego, mówi: przecież to jest nasza wspólna gromada, jesteście więc wspólnie za tych ludzi odpowiedzialni.

Podobnie z prawosławnymi: wspólnie, ręka w rękę z katolikami dbają o najbardziej potrzebujących, pomagają, wzajemnie się odwiedzają. Ale są także sytuacje o wiele trudniejsze, a niekiedy skrajnie trudne, w których widać bardzo nieprzyjazne nastawienie prawosławnych. Generalnie: w wielu wypadkach „na dole”, jak widzę, potrafią się ze sobą porozumieć.

KAI: Szczególnym wyzwaniem musi być dla Zespołu wspieranie projektów znajdujących się na terenach objętych wojną, zwłaszcza na Ukrainie. Ale dla byłego żołnierza Marynarki Wojennej i takie sytuacje nie są pewnie za trudne?

– Nie są. Nie chcę tu zgrzywać bohatera, ale staram się osobiście na te tereny docierać, żeby zobaczyć, jak to naprawdę wygląda. Byłem w samym sercu wojny w Donbasie, czyli Doniecku i okolicach, żeby przyjrzeć się skutkom tej wojny i spotkać się z ludźmi, którzy doświadczają jej na co dzień. Widziałem, więc, jak wygląda ta codzienność w wojennym wydaniu.

Byłem w Armenii, cztery dni po zakończeniu konfliktu w Górskim Karabachu. Widziałem falę uchodźców, która z tego terytorium napływała, a nad którą opiekę



roztoczył niewielki, Ormiański Kościół katolicki, zapewniając im dach nad głową, ale także wsparcie duchowe itd.

Biskupowi tego Kościoła było niezmiernie miło, że ktoś zainteresował się tym, co dzieje się w Armenii; że ktoś przyjechał na miejsce, żeby zobaczyć, jak żyją ludzie; że nie "załatwił" tego ktoś z daleka i przelewem, ale chciał się spotkać, porozmawiać, posłuchać ich zwierzeń o tym, jak musieli wszystko zostawić i uciekać. Pewna starsza kobieta mówiła mi, że zostawiła cały dobytek, a jedyne co wzięła, to była Biblia, która należała do jej babci. Oczywiście, staramy się i będziemy nadal się starali jakoś pomóc także materialnie, ale ten gest solidarności w postaci bezpośredniego spotkania był dla nich bardzo, bardzo ważny. Wizyta w Armenii była dla mnie doświadczeniem absolutnie niezwykłym.

KAI: Kolejny trudny dziś region to Białoruś. Solidarność z tamtejszym Kościołem jest dziś szczególnie istotna.

– Tak, to dla mnie teraz jeden z priorytetów. Bardzo wiele razy byłem na Białorusi, teraz to się zmieniło i od roku mi się to nie udało. Mam nadzieję, że jednak będzie to możliwe, wybieram się tam wczesną jesienią. Będziemy starali się nadal wspierać tamtejszy Kościół, bo sytuacja jest naprawdę trudna, pod wieloma względami. A jeszcze niedawno ten pożar w narodowym sanktuarium w Budślawiu. To nie tylko strata materialna, ale też rana duchowa dla tamtejszych katolików. Myślę przy tym, że Kościół na Białorusi dobrze zdaje egzamin, bo obok codziennej posługi duszpasterskiej, zajął się tymi, którzy zostali przez reżim poszkodowani, na przykład wspierając rodziny uwięzionych czy tych którzy stracili pracę. A jednocześnie – jak przypomina abp Kondrusiewicz, obecnie mińsko-mohylewski arcybiskup-senior – Kościół nie wchodzi w politykę, bo tu nie o nią chodzi, lecz o człowieka. Ten człowiek znajduje się w konkretnej potrzebie: jest w więzieniu, prześladowany, chory, potrzebujący i wobec takiego człowieka stajemy, niezależnie od tego czy ma taki czy inny światopogląd. Podziwiałem jedną linię wszystkich Kościołów pod tym względem. W wielu wypadkach – choć nie we wszystkim – oni naprawdę szli wspólną drogą. To, że chrześcijanie potrafią się wobec takiej sytuacji zjednoczyć jest budujące.

Trzeba też wspomnieć o wsparciu modlitewnym. Na przykład młodzi katolicy przez wiele tygodni, codziennie o 21 gromadzili się w Grodnie – a z nimi katolicy w różnych częściach Europy – na modlitwie w intencji Białorusi. Ta akcja do dzisiaj przynosi swoje owoce, co widać

także w Warszawie, gdzie młodzież białoruska się "odnalazła". Udało mi się zainicjować comiesięczne msze św. po białorusku w kościele św. Aleksandra. Przychodzi wiele osób, oprócz mszy jest dla nich także katecheza. Młodzi Białorusini mają tu namiastkę swojej ojczyzny.

KAI: Jedną z bardzo ważnych inicjatyw Zespołu jest wolontariat.

– W tym roku, ze względu na pandemię nasi wolontariusze nie mogli wyjechać, ale wielu z tych, którzy byli na Wschodzie w poprzednich latach zbudowali fantastyczne relacje. Piszą do siebie, telefonują, odwiedzają się nawzajem. O to mi właśnie chodziło: żeby to nie były jednorazowe akcje i fajerwerki, ale budowanie autentycznych relacji i codziennych więzi.

KAI: Czuję, że z inicjatywy – ale i praktyki – wolontariatu jest Ksiądz szczególnie dumny?

– Tak, to dla mnie bardzo ważna inicjatywa i chciałbym ten kierunek rozwijać. Szkoda, że w tej chwili, przez pandemię, to wszystko się zachwiało. Gros naszych wolontariuszy co roku wyjeżdżało na Syberię, co dla nich samych było niesamowitym doświadczeniem. Spotkanie z Syberią i jej historią związaną także z polskimi zesłańcami, których ślady trwają tam do dziś, dla wielu młodych jest lekcją historii, której długo nie zapomną. Bo ta przeszłość – poprzez spotkanie z osobami o polskich korzeniach gdzieś na stepach Kazachstanu czy na dalekiej Syberii, przebywanie w miejscach ich zsyłki Polaków – staje się wręcz namacalna. Zresztą, nie chodzi tylko o polskie wątki.

Po prostu, poznawanie innych ludzi i słuchanie ich historii, jest przygodą głęboko zapadającą w pamięć.

Z powodu pandemii Rosja jest zamknięta, trudno dostać się do Kazachstanu, zostaje Ukraina. Ale, na przykład, grupa wolontariuszy wyrusza właśnie do rumuńskiej Bukowiny, gdzie będzie organizować dla dzieci "Wakacje z Bogiem", itd.

Wysyłając wolontariuszy zawsze im mówię: nie jedziecie tam po to, żeby zaistnieć, ale zbudować trwałe relacje z tymi ludźmi. Jak w Pawłodarze w Kazachstanie. Miasto leży nad rzeką Irtysz i jest miejscem szczególnym, bo Irtyszem spławiano barki z polskimi zesłańcami, przewożąc ich w różne rejony Kazachstanu. Tamtejszy proboszcz zaproponował, żeby utworzyć tam bazę kajakową i organizować spływy, właśnie szlakiem zesłańców. Genialny pomysł! Nasi od razu to podchwycili, postarali się o

piękne, nowe kajaki, ich transport do Kazachstanu i pomysł przekuto w czyn. Pierwszy spływ już się odbył, a po pandemii będą organizowane kolejne.

Z wielu miejsc, w których byli nasi wolontariusze, przychodzą zaproszenia, by znów przyjechali, bo ludzie pytają i mówią, że trzeba zrobić to, i to, i coś jeszcze. Tu nie chodzi o to, żeby – jak mówią sami młodzi – robić za kogoś ale z kimś, żeby być z nimi. I to jest bardzo istotne.

KAI: Myślę, że dla wolontariuszy taki wyjazd jest także okazją do budowania własnej tożsamości duchowej, bo spotkania z prawosławnymi, ale też muzułmanami czy buddystami, zmuszają do jeszcze głębszej refleksji nad swoją religijnością, jakością wiary i relacjami z Bogiem. Można, więc powiedzieć, że kierowany przez Księdza Zespół ma poważne zasługi także w formowanie polskiego laikatu.

– Wielu z nich po powrocie mówi, że to były ich najpiękniejsze rekolekcje w życiu. Wracając z innym doświadczeniem Kościoła, Wschodu i – poprzez relacje z innymi, także "obcymi" – odkrywają też siebie. Mało tego, swoje doświadczenia starają się zaszczepić w środowiskach, w których żyją. Niektórzy, na przykład, mówią o tym, że zorganizowali w swojej szkole czy miejscu pracy, zbiórkę funduszy na jakiś konkretny cel. Ktoś inny został zaproszony do szkoły, żeby opowiedział, jak to jest na tej Syberii, itd., itp. To też jest owocowanie działalności wolontariackiej.

Mam i takich, którzy będą jechali na wolontariat już po raz czwarty, bo stało się to dla nich niemal sposobem na życie. Nie wyobrażają sobie, by jednego miesiąca nie spędzili na wolontariacie na Wschodzie.

Zgadzam się więc, że wolontariat to także kształtowanie laikatu, może nie do końca świadome, ale jednak.

KAI: Jadą, żeby dawać, a sami wracają z ogromnym bagażem.

– Wielu z nich to podkreśla. "To, co ja dałem, to jest nic w porównaniu z tym, co tam otrzymałem". Oczywiście nie chodzi o kwestie materialne, ale zmianę myślenia i wartościowania.

Przypominam sobie rodzinę polonijną z Paryża: rodziców i dwie córki, którzy jako wolontariusze poznali realia życia na stepach Kazachstanu. Rodzice opowiadali mi później, że dzięki temu te dziewczyny zauważyły, co tak naprawdę w życiu jest ważne. Rówieśnicy, którzy spędzali

wakacje na Wyspach Kanaryjskich lub w podobnych klimatach nie mogli się nadziwić, że ktoś mógł pojechać do Kazachstanu i to do pracy! Jak to? Gdzie to jest? Co to za świat? I zaczęła się opowieść... Węczę, nagle, w jakiejś szkole w Paryżu młodzież dowiaduje się o rzeczywistości Kazachstanu.

Dodam, że mamy wolontariuszy w różnym wieku – od 18+ do 60+ ! Warto więc dać tym ludziom samą możliwość takiego wyjazdu, każdy ma coś do zaoferowania. My przecież żadnych cudów z nimi nie robimy. Spotkamy raz na miesiąc się w weekendy jest to czas formacji i informacji wolontaryjnej, tworzy się też pewnego rodzaju wspólnota, a potem, po prostu, wypuszczam ich w świat. Wracają jak ci uczniowie, jak tych 72 i opowiadają czego doświadczyli. Nawet te trudne doświadczenia, bo i takie oczywiście są, mają swoją wartość. Wzbogacają wszystkich, także tych, którzy nie chcą tam wracać.

KAI: A jak ocenia Ksiądz naszą, polską ofiarność wobec katolików na Wschodzie? Myślę głównie o corocznej, grudniowej zbiórce w polskich kościołach.

– Wciąż, choć zajmuję się tym od 10 lat, jestem pod wrażeniem ofiarności Polaków. Tych zbiórek, ogólnopolskich, ale też lokalnych jest wiele, bo przecież różne instytucje, organizacje, wspólnoty czy poszczególne parafie, mają swoje kontakty ze wspólnotami na Wschodzie i pomagają im bezpośrednio, już bez naszego udziału.

Zamierzałem nawet kiedyś zrobić spotkanie różnych, większych i mniejszych organizacji świadczących tam pomoc. Ale uznałem, że jest to po prostu nie do ogarnięcia, bo musielibyśmy pewnie zaprosić co najmniej połowę polskich parafii, ponadto wiele organizacji, wspólnot itd.

Budowanie takich mostów jest, według mnie, niesłychanie istotne. A są to relacje

tworzone ponad podziałami, pomimo różnych zaszczości, które kiedyś nas dzieliły. Owszem, historii nie da się zakłamać ani wymazać, ale można jednak budować na tym, co nas łączy.

Ks. Leszek Kryża (ur. 1957) kieruje Zespołem Pomocy Kościołowi na Wschodzie KEP od 2011 r. Przed wstąpieniem do seminarium pracował w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni oraz w PKP i odbył służbę wojskową w szeregach Marynarki Wojennej. Świecenia kapłańskie przyjął w 1991 roku w Poznaniu. Był wikariuszem w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny we Władysławowie a od 1996 r. – Delegatem Przełożonego Generalnego do spraw Współbraci pracujących na Wschodzie. W roku 2000 został duszpasterzem w PMK Kolonia w Niemczech a następnie przez osiem lat był proboszczem polskiej parafii w Budapeszcie.

Za: **KAI**

CZERNA: 23 OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE RODZINY SZKAPLERZNEJ I JUBILEUSZ 50-LECIA MISJI KARMELITÓW BOSYCH W AFRYCE

„Z Maryją na krańce świata” – to temat i hasło Ogólnopolskiego Spotkania Rodziny Szkaplerznej, tj. wszystkich noszących szkaplerz Maryi, w sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej k. Krakowa, 17 lipca, któremu przewodniczył bp Jerzy Mazur, były misjonarz a obecnie pasterz diecezji ełckiej oraz przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji. Było to już po raz 23. Ogólnopolskie Spotkanie przed łaskami słynącym i koronowanym obrazem Maryi na „polskiej Górze Karmel”.

Spotkanie to odbyło się z udziałem władz rządowych, ministrem Andrzejem Adamczykiem oraz władz samorządowych województwa, powiaty i gminy różnych stopni i funkcji, kapłanów z kilku diecezji i zakonu, współbraci karmelitów bosych z Polski i z misji afrykańskich pod kierunkiem prowincjała o. Piotra Jakowskiego z Krakowa oraz kilku tysięcy wiernych z ponad 50 miejscowości Polski południowej od Opola do Przemyśla i Lublina. Przybyły wspólnoty i grupy karmelitańskie, członkowie Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych, a przede wszystkim kilkadziesiąt wspólnot katolickiego stowarzyszenia wiernych Bractwa Szkaplerznego, jak i szeroko rozumianej Rodziny Szkaplerznej z południowej Polski wraz z pocztami sztandarowymi. Bp Mazur w homilii uwypuklił wartość misji każdego ochrzczonego w Kościele, szczególnie historię misji karmelitańskich w Afryce i głębokie świadectwa wiary z podjętej przez Polaków karmelitów bosych misji w ciągu 50 lat. Wśród misjonarzy tej pierwszej wyprawy był o. Kamil Ratajczak OCD, który podziękował wiernym świeckim za wielką ofiarność materialną ale i duchową. Obecni byli także inni misjonarze z Afryki o. Bartłomiej Kurzyniec OCD oraz bliźniacy o. Józef i o. Eliasz Trybała OCD. Nie zabrakło też świeckich współpracowników.

Gości powitał i w klimat spotkania wprowadził przeor i kustosz sanktuarium o. Paweł Hańczak OCD, a podziękowanie wygłosił o. prowincjał. Mimo pandemii z zastosowaniem wszelkich przepisów sanitarnych, m.in. noszeniem maseczki odbyło się spotkanie, które miało charakter formacyjny dnia skupienia z

konferencją o. dra Pawła Urbańczyka OCD, naczelnego redaktora półrocznika „Głos Karmelu”. Nie zabrakło też powitań ze strony współorganizatora o. Włodzimierza Tochmańskiego OCD, prowincjalnego moderatora Bractwa Szkaplerznego. Moderowanie całości spotkania prowadził br. Szczepan Havalá OCD, a od strony liturgii o. Tomasz Maślanka OCD. Od strony muzycznej spotkanie upiększyła schola Mariam z Czernej oraz solistka jazz-gospel Ewa Uryga.



Po Mszy św. czas spędzono na wzajemnym spotkaniu, obudzeniu więzi bratersko-siostrzanych, tak bardzo nam potrzebnych, oraz na odpoczynku, posiłku, modlitwie indywidualnej i zwiedzaniu sanktuarium, klasztoru, Drogi Krzyżowej, drózek karmelitańskich dawnego eremu, sekretariatu Bractwa Szkaplerznego (Rodziny Szkaplerznej), nowoczesnego Domu Pielgrzyma, księgarni Karmelitana, multimedialnych muzeów karmelitańskiego i misyjnego, kameralnego kina duchowego, stoisk wydawnictwa, czy kiermaszu misyjnego. Wśród pielgrzymów popularnością cieszyły się kalendarze na 2022 r., małe medaliki włoskie oraz pięknie wydany nowy kolorowy album o misjach pt. „Niezwykła historia zwyczajnej posługi”.

Na wielkim kiermaszu misyjnym można było ufundować opłacenie studiów afrykańskim klerykom karmelitańskim z misyjnych państw Burundi i Rwandy, poprzez nabycie różnych pamiątek, książek i rzeczy.

Odbyły się też nabożeństwa nałożenia szkaplerza św. tym, którzy jeszcze go nie przyjęli (kilkadziesiąt osób) oraz nabożeństwo

eucharystyczne z odnowieniem przyrzeczeń szkaplerznych, różańcem i koronką do Bożego Miłosierdzia.

Dzień wcześniej, 16 lipca, w uroczystość Matki Bożej z Góry Karmel, głównej patronki Zakonu, przybyło też wielu pielgrzymów, którzy zapragnęli przyjąć szkaplerz. Mszy św. odpustowej z procesją eucharystyczną przewodniczył o. Piotr Karauda OCD, przeor z Krakowa – Prądnika i sekretarz prowincjała, który ukazał wartość szaty Maryi jako zobowiązanie do upodobnienia się i naśladowania cnót Maryi.

Kilkaset osób w ciągu tego odpustowych dni przyjęło piękny dar szaty Maryi – szkaplerz karmelitański, który jest traktowany jako sakramentale Kościoła. Więcej się dowiedzieć na portalu www.szkaplerz.pl.

W niedzielę, 18 lipca, ostatni akord odpustu w Czernej – przypada zewnętrzna uroczystość św. Eliasza proroka, patrona i duchowego ojca Zakonu Karmelitańskiego i patrona karmelitańskiego kościoła (dawnego eremickiego) w Czernej.

Więcej www.karmelczerna.pl O. Włodzimierz Tochmański OCD
Za: www.karmel.pl

MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJA U WARSZAWSKICH JEZUITÓW

W dniach 9-13 lipca w Europejskim Centrum Komunikacji i Kultury (ECCC) w Warszawie Falenicy odbyły się dwa sympozja naukowe współorganizowane przez Collegium Bobolanum. Pierwsze dotyczyło Trójcy Świętej i obrazów Boga.

W trwającym dwa dni sympozjum udział wzięło dziesięciu wykładowców jezuickich uczelni z Hiszpanii, Niemiec, Włoch, Szwecji i Polski. Ze strony Collegium Bobolanum w sympozjum uczestniczyli: o. prof. Dariusz Gardocki, o. dr. Jerzy Sereńmak i o. prof. Zbigniew Kubacki. Kolejne trzydniowe sympozjum poświęcone było

dialogowi chrześcijańsko-muzułmańskiemu.



Uczestniczyło w nim siedemnastu wykładowców z Hiszpanii, Francji, Austrii, Niemiec, Szwecji i Polski. Ze strony Collegium Bobolanum udział w nim brali: pani dr Kamilla Frejusz, o. dr Michał Karnawalski (online) i o. prof. Zbigniew Kubacki.

Celem tych spotkań jest zarówno dzielenie się wiedzą, jak i nieformalne spotkania, dzięki którym wykładowcy z różnych jezuickich uczelni w Europie, interesujący się podobnymi zagadnieniami, mogą poznać się nawzajem.

Uczestnicy sympozjów mieli także okazję odwiedzić Muzeum Żydów Polski POLIN oraz zjeść razem kolację w restauracji na Nowym Mieście.

Życzliwość o. dyrektora Wojciecha Mikulskiego SJ oraz ekipy ECCC przyczyniła się to tego, że wszyscy uczestnicy wyjechali nie tylko wzbogaceni o treści teologiczne, ale także zachwyceni polską gościnnością.
Za: www.jezuici.pl

BYDGOSZCZ GOSPODARZEM ŚWIATOWEGO ZJAZDU WINCENYŃSKIEJ MŁODZIEŻY MARYJNEJ

„Jesteśmy dowodem i świadectwem nadziei” – mówił ustępujący przewodniczący międzynarodowy Yancarlos de Jesús Carrasco de los Santos. Bydgoszcz była gospodarzem Światowego Zjazdu Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej.

Podczas kilkudniowego wydarzenia, które odbywało się w formie zdalnej, wybrano nowy zarząd, a także ustalono kierunki działalności stowarzyszenia na kolejnych pięć lat.

– Z powodu bycia „dzieckiem Maryi” towarzyszy nam poczucie błogosławieństwa. Jest ono zarazem największą łaską, jaką możemy się cieszyć, należąc do grupy młodych, którzy służąc Chrystusowi i Jego Królestwu, otrzymują o wiele więcej – dodał Yancarlos de Jesús Carrasco de los Santos.

Zgromadzenie generalne wybrało nową przewodniczącą – Patricię Isabel Roppę Godoy pochodzącą z Peru.

– To piękne, że choć żyjemy w różnych zakątkach świata, łączy nas jeden duch i możemy się wzajemnie wspierać. Świadectwo życia członków Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej, którzy pragną przejąć odpowiedzialność za wspólnotę, to wyraz ich szczerzej miłości do Matki Bożej – podkreśliła Joanna Siejak, delegatka z Polski.

Stowarzyszenie Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej zostało założone na życzenie Najświętszej Maryi Panny, które 18 lipca

1830 roku, podczas objawień w Paryżu, usłyszała św. Katarzyna Labouré.

Wspólnota pragnie iść z Maryją do Jezusa, realizując przy tym charyzmat św. Wincentego a Paulo, rozwijając ducha apostołskiego i służąc ubogim. W Polsce Wincentyńska Młodzież Maryjna gromadzi około tysiąca świeckich członków, którzy angażują się w życie Kościoła. Na czele Stowarzyszenia stoi zarząd, wybierany podczas zgromadzenia krajowego na trzyletnią kadencję.



– W samej Bydgoszczy brakowało fizycznej obecności młodych z różnych stron świata, którzy wypełniliby bazylikę św. Wincentego a Paulo wielokulturową mozaiką uśmiechniętych twarzy. Czuć było jednak ich modlitwę, jedność i ducha wspólnoty – dodał moderator wydarzenia ks. Maciej Musielak CM.

Wincentyńska Młodzież Maryjna ma nie tylko wymiar ogólnopolski, ale również międzynarodowy. Stowarzyszenie jest obecne aż w 62 krajach na świecie. Jego najwyższy organ to zgromadzenie generalne, zwoływane przez przewodniczącego międzynarodowego, raz na 5 lat. Uczestniczy w nim rada międzynarodowa, sekretariat oraz delegacje ze wszystkich krajów, w których funkcjonują wspólnoty WMM.

Czwarte zgromadzenie generalne odbywało się w 2015 roku w Salamance w Hiszpanii. Kolejne zaplanowano na 2020 rok w Polsce, a dokładnie w Bydgoszczy. Ze względu na ogólnoswiatową sytuację związaną z pandemią zgromadzenie zostało przełożone na ten rok.

Za: www.diecezja.bydgoszcz.pl

DOMINIKAŃSKA WYSTAWA W MUZEUM GDAŃSKA

W tym roku polscy dominikanie rozpoczynają jubileusz przybycia pierwszych Braci Kaznodziejów do Polski. Od tego wydarzenia mija 800 lat.

Gdańsk był jednym z pierwszych ośrodków dominikańskich w Polsce. Klasztor gdański, założony w 1227 r., jest niewiele późniejszy od klasztorów w Bolonii, Paryżu, Pradze czy Oksfordzie, a miejscowi dominikanie przez osiem stuleci współtworzyli historię miasta.

Wystawa „Dominikanie w Gdańsku. 800 lat Zakonu Dominikanów w Polsce” organizowana przez Muzeum Gdańskie i Klasztor Dominikanów w Gdańsku przybliża dzieje tutejszego konwentu oraz losy kościoła pw. św. Mikołaja poprzez burzliwe dzieje od momentu fundacji, czasy reformacji, po kasatę w XIX wieku i powrót zakonników do miasta po II wojnie światowej. Opowieść o konwencie gdańskim ukazana została na tle innych klasztorów dominikańskich w Prusach i na Pomorzu.

Na ekspozycji pokazane zostaną skarby klasztoru gdańskiego – dzieła sztuki, rzemiosło artystyczne, dokumenty kilkusetletniej historii, w tym nigdy nie pokazy-

wane szerszej publiczności jak np. unikalny średniowieczny bursztynowy różaniec, XVII-wieczny obraz Madonna Apokaliptyczna, srebrny krzyż relikwiarzowy z 1731 r. oraz bulla papieska z nadaniem kościołowi tytułu Bazyliki Mniejszej.



Co ciekawe bursztynowy różaniec to jeden z niewielu zachowanych, kompletnych eksponatów tej klasy w Europie i należy do absolutnie wyjątkowych znalezisk na terenie Polski. Należał do pochowanego w klasztorze dominikanina, a umiejscowiony był przy ciele na wysokości lewego biodra. We wczesnym okresie użytkowania bursztynu był on eksportowany głównie do Brugii i Lubeki, gdzie działały cechy bursztynnicze wytwarzające dewocjonalia i inne bursztynowe figurki. Różaniec będzie eksponowany w Ratuszu Głównego Miasta od 15 lipca, a od 24 lipca będzie można zobaczyć go w nowym Muzeum Bursztynu w Wielkim Młynie w Gdańsku.

Ekspozycję „Dominikanie w Gdańsku. 800 lat Zakonu dominikanów w Polsce”

uzupełnią także dokumenty, rękopisy, starodruki, ryciny ze zbiorów kilkunastu muzeów, bibliotek, archiwów i klasztorów w Polsce. W tym m.in. XIII-wieczne dokumenty fundacyjne klasztorów w Krakowie i Toruniu, przywileje królewskie dla dominikanów gdańskich, przedstawienie Procesja Zygmunta III Wazy u Gdańskich Dominikanów ze zbiorów Wawelskich oraz XVI-wieczna rękopiśmienna kronika gdańszczanina, o. Martina Grünewega.

Wystawa jubileuszowa została objęta patronatem honorowym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę, Prymasa Polski, metropolitę gnieźnieńskiego, arcybiskupa Wojciecha Polaka oraz Metropolitę Gdańskiego, arcybiskupa Tadeusza Wojdę.

Zapraszamy do odwiedzenia wystawy. Dane wydarzenia:

Nazwa wystawy: „Dominikanie w Gdańsku. 800 lat Zakonu dominikanów w Polsce”

Termin: 15 lipca – 14 listopada 2021 r.

Miejsce: Ratusz Głównego Miasta, ul. Długa 46/47, Gdańsk

Patronat medialny: Radio Plus

Organizatorzy: Miasto Gdańskie, Muzeum Gdańskie, Klasztor Dominikanów

w Gdańsku Za: www.info.dominikanie.pl

Refleksja tygodnia

ODPOWIEDZIEĆ NA ZAPROSZENIE DUCHA ŚWIĘTEGO W KOŚCIELE I W ŚWIECIE

Przeżycie Końcowe Kapituły Generalnej Zakonu Braci Mniejszych

«Ja bowiem znam zamiary, jakie mam wobec was – wyrocznia Pana [...], by zapewnić wam przyszłość, jakiej oczekujecie» (Jr 29,11).

W samym środku pandemii COVID-19 my, wasi bracia, 117 braci z całego świata, zebraliśmy się w Międzynarodowym Kolegium Franciszkańskim św. Wawrzyńca z Brindisi w Rzymie na Kapitułę Generalnej Zakonu Braci Mniejszych '2021. O ile każde spotkanie braci jest okazją do radości, to ta Kapituła Generalna była okazją do szczególnej radości i znakiem nadziei.

Mimo wielu wyzwań, przed którymi stoi dziś Kościół i świat, my, bracia mniejsi, uznajemy, że istnieją możliwości nawet pośród

trudności. W ciągu piętnastu dni tej intensywnej Kapituły Generalnej zostało przedstawionych i rozwiniętych wiele tematów i dobrych prac, zainicjowanych przez Radę Plenarną Zakonu (RPZ) 2018 roku w Nairobi. Głównym tematem RPZ było „słuchanie” tego, co Duch Święty mówi dziś do Zakonu. W odpowiedzi na to uważne słuchanie, my bracia, rozpoznaliśmy szereg zaproszeń, jakie Bóg skierował do nas w Kościele i w świecie.

Niektóre z tych zaproszeń pragniemy przekazać naszym braciom w Zakonie i zachęcić się wzajemnie w duchu braterskiej solidarności do przyjęcia tego, co Duch Święty kieruje do nas z entuzjazmem, pokorą i miłością (*passione*).

Zaproszenie do wdzięczności

Zakon Braci Mniejszych jest pierwszym zakonem Kościoła rzymskokatolickiego, który od początku pandemii COVID-19 podejmuje i realizuje zadania światowej Kapituły Generalnej. Pierwotnie zaplanowana na maj 2021 r. w Manili na Filipinach, jest niczym innym jak cudem, że udało nam się zebrać w Rzymie i wiernie, bezpiecznie i skutecznie wypełnić nasze obowiązki wobec Zakonu i Kościoła. Dziękujemy Bogu i wielu braciom, którzy nieustrudzenie pracowali przed i w trakcie Kapituły Generalnej, aby mogła się ona odbyć.

Doświadczenie możliwości spotkania na Kapitule odnowiło w nas wszystkie ducha wdzięczności za dar naszego braterskiego powołania. Wszyscy bracia na całym świecie doświadczali bólu rozłąki i oddalenia od siebie od siebie w czasie pandemii. Mamy nadzieję, że to, czego doświadczaliśmy w Rzymie w tych dniach, będzie dla wszystkich braci symbolem naszego wspólnego pragnienia ponownego spotkania się osobiście.

Jesteśmy również wdzięczni za braterską gościnność i solidarność naszych Braci Franciszkanów Kapucynów, którzy życzliwie gościli nas w Międzynarodowym Kolegium Świętego Wawrzyńca z Brindisi. Ich wielkoduszny i gościnny duch odzwierciedla głębokie korzenie naszego wspólnego braterstwa i daje kolejny znak nadziei, że nasze wspólne zaangażowanie w Regułę i Życie św. Franciszka zjednoczy nas ze sobą w Duchu Świętym.

Zaproszenie, by „Odnowić naszą wizję”

W czasie naszego spotkania ponad cztery miliony ludzi na całym świecie zmarło już na COVID-19, a miliony nadal cierpią z powodu tej bezprecedensowej zarazy. Obecność „naszej siostry śmierci cielesnej” (Pśł 12) nigdy nie była daleko od naszych myśli, gdy wspominaliśmy wielu braci i miliony innych mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy zmarli. Podczas liturgii otwarcia Kapituły Generalnej modliliśmy się za wszystkich braci, którzy zmarli na COVID-19, a podczas naszych wspólnych dni w Rzymie dowiedzieliśmy się o innych braciach, którzy zostali dotknięci wirusem. Papież Franciszek słusznie nazwał ten moment w naszej historii „kryzysem” i „czasem rozliczenia”. Ojciec Święty przypomina nam, że: „Podstawową zasadą kryzysu jest to, że nie jesteś taki sam, kiedy się z niego wyjdzie. Jeśli go przezwyciężysz, wyjdiesz lepszy lub gorszy, ale nigdy taki sam” (Papież Franciszek, *Marzmy: droga do lepszej przyszłości*, Londyn 2020).

Uczciwa refleksja nad „znakami czasu” zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz Zakonu pokazuje, że w ciągu ostatnich sześciu lat było i nadal jest wiele „smutków i niepokojów”, które dręczą rodzinę ludzką i resztę stworzenia (*Gaudium et spes*, 4,1). Jako bracia mniejsi wyznajemy jednak, że „naśladujemy przykład Pana naszego Jezusa Chrystusa” (1 Reg 1,1), który powołał nas, abyśmy byli ambasadorami Ewangelii, głoszącej wszystkim dobrą nowinę. W tym kontekście my, bracia, zobowiązujemy się do odnowienia naszej wizji i przyjęcia naszej przyszłości, uznając wraz z Ojcem Świętym, że nie możemy po prostu być tacy sami, jak przed kryzysami, z którymi boryka się świat.

Jednym z głównych tematów, które pojawiły się podczas naszej Kapituły Generalnej, była potrzeba odnowy naszej tożsamości franciszkańskiej i życia braterskiego. Zdajemy sobie sprawę, że podobnie jak wszyscy ludzie, my również podlegamy zmieniającym się kontekstom naszych lokalnych i globalnych społeczności. Jak powiedział papież Franciszek, „nie żyjemy w epoce zmian, ale w epoce zmiany”, która może być doświadczana osobiście i zbiorowo jako destabilizująca” (Papież Franciszek, Spotkanie z uczestnikami V Konferencji Kościoła Włoskiego, Katedra Santa Maria del Fiore, Florencja, 10 listopada 2015 r.).

Członkowie Zakonu Braci Mniejszych nie są odporni na takie zmiany, ale musimy pamiętać, że naszym powołaniem jest być „pielgrzymami i obcymi” w świecie (2 Reg 6,2; T 24), a zatem być w świecie „uczniami-misjonarzami” (*Evangellii gaudium*, 120), ale nie stronnikami świata.

Zadanie odnowy naszej tożsamości franciszkańskiej wymaga rozeznania, studiów, formacji i działania. Nie możemy po prostu polegać na „status quo” jako wystarczającym do usprawiedliwienia naszego poczucia samozadowolenia. Lud Boży wymaga od nas więcej na mocy naszego publicznego zobowiązania do bycia braćmi mniejszymi na wzór św. Franciszka. Nigdy nie powinniśmy bać się „zaczynać od nowa”, ponieważ, jak przypomina nam Tomasz z Celano, św. Franciszek pod koniec życia „nie sądził, że już osiągnął cel, ale nieustrudzenie trwał w świętym nastawieniu na nowe i zawsze chciał zaczynać od początku” (1 Cel 103).

Uznajemy, że nasze imię jako *braci mniejszych* zawiera rdzeń naszej tożsamości i to, co niektórzy bracia kapitulni opisali jako „dwa płuca, które dają życie wszystkim naszym działaniom” jako franciszkanom. Te „dwa płuca”, które pozwalają tchnieniu Ducha Świętego ożywić nasz sposób bycia w świecie, to *fraternitas* i *minoritas*. Jesteśmy przede wszystkim braćmi, a droga naszego życia braterskiego to dobrowolne bycie mniejszym w społeczeństwie i w Kościele. W autentycznym objęciu życia franciszkańskiego nie ma miejsca na naciski społeczne, takie jak panująca kultura indywidualizmu, czy naciski kościelne, takie jak klerikalizm.

Ta odnowa jest konkretnym wyzwaniem dla każdego brata i dla każdej jednostki Zakonu. Jak zauważyli niektórzy bracia podczas Kapituły Generalnej, sedno naszej tożsamości franciszkańskiej bycia *braćmi mniejszymi* wymaga radykalnego zaangażowania w przyjęcie zaproszenia Ducha do utożsamiania się z ubogimi, zepchniętymi na margines, opuszczonymi, wzgardzonymi i zapomnianymi w naszych społeczeństwach. Nie wystarczy nazywać się po prostu „bracia mniejsi”, musimy także wprowadzić w życie to, czego wymaga nasza nazwa: zająć się sprawą tych, którzy mimowolnie są pomniejszani (*minoritizzati*) w naszym świecie, abyśmy, którzy dobrowolnie utożsamiamy się z tymi, którzy są zepchnięci na margines, mogli im towarzyszyć i bronić naszych siostr i braci będących w potrzebie.

Zaproszenie do przyjęcia braterstwa i *minoritas* jako rdzenia naszej tożsamości franciszkańskiej, „dwóch płuc”, które ożywiają naszą istotę, wymaga odnowy w naszym podejściu do formacji początkowej i ciągłej. W odpowiedzi na tę potrzebę widzimy zaproszenie do głębszego zaangażowania się w myślenie międzykulturowe, braterstwo i posługę. Kapituła Generalna przedyskutowała propozycje dla Sekretariatu Generalnego ds. Formacji i Studiów, które pomogłyby w konkretny sposób przygotować pomoce i wzorce dla tej odnowy. Zachęcamy wszystkie jednostki Zakonu i każdą wspólnotę lokalną do wspólnej refleksji nad tym, jak braterstwo i *minoritas* są rozumiane i przeżywane w praktyce, zawsze zwracając uwagę na to, gdzie Duch może zachęcić do dalszego nawrócenia, zmiany i wzrostu.

Z naszych rozmów wynikało również, że musimy zająć się nie tylko sytuacjami naszych siostr i braci spoza Zakonu, ale także rzeczywistymi potrzebami naszych braci, którzy zmagają się lub są w jakiś sposób dotknięci cierpieniem. Jak mówi św. Franciszek w Regule: „I niech jeden drugiemu z zaufaniem wyjawia swoje potrzeby, jeśli bowiem matka karmi i kocha syna swego cielesnego, o ileż troskliwiej powinien każdy kochać i karmić swego brata duchowego!



A jeśli który z nich zachoruje, inni bracia powinni tam mu usługiwać, jakby pragnęli, aby im służono” (2 Reg 6,8-9). Dokument z 2019 r. *Nasze powołanie: odejść lub pozostać wiernym (La Nostra Vocazione: Lasciare o Rimanere Fedeli)*, przygotowany przez Komisję Wierności i Wytrwania, zawiera konkretne pomysły i propozycje dotyczące niektórych sposobów, o które nasi bracia zabiegają dzisiaj. Członkowie Kapituły Generalnej zachęcają wspólnoty lokalne do skorzystania z tego źródła i otwarcia się na zaproszenie do przyjęcia konkretnych propozycji.

Rada Plenarna Zakonu '2018 zaproponowała paradygmat odnowy naszej tożsamości franciszkańskiej, aby stać się lepszymi „kontemplacyjnymi wspólnotami w misji”. Jako Kapituła Generalna potwierdzamy to wezwanie i nadal wzywamy naszych braci na całym świecie i nas samych do podjęcia konkretnych działań w celu ochrony i promowania „ducha modlitwy i pobożności” (2 Reg 5,2), który jest fundamentem naszego życia braterskiego, a tym samym naszą misją. Ponieważ, jak przypominała nam RPZ: „Jesteśmy misją na tym świecie; dlatego istnieją bracia mniejsi i temu całkowicie poświęcamy się” (100).

Przez cały czas trwania Kapituły Generalnej zwracaliśmy uwagę na to, jak opatrnościowe jest życie za pontyfikatu papieża Franciszka. Pierwszy Biskup Rzymu, który przyjął imię Franciszek, Ojciec Święty nie tylko darzy głębokim szacunkiem założyciela naszego Zakonu, ale także wykazuje głębokie zrozumienie charakteru franciszkańskiego. Uznaliśmy, że żyjemy w „czasie franciszkańskim” w życiu Kościoła i że nauczanie papieża Franciszka – w szczególności encykliki *Laudato Si'* i *Fratelli tutti* – są zarówno wyzwaniem, jak i przewodnikiem dla działań franciszkańskich we współczesnym świecie. Zachęcamy nie tylko każdą wspólnotę lokalną do studiowania i modlitwy tymi tekstami, ale również zachęcamy wszystkie jednostki Zakonu, aby wykorzystywały je jako źródło przewodnie dla konkretnej animacji odnowy franciszkańskiej w ciągu najbliższych sześciu lat.

Zaproszenie do nawrócenia i pokuty

Dwie charakterystyczne cechy duchowości św. Franciszka to doświadczenie stałego nawrócenia i życie pokutne. Pod koniec swego życia przypomniał swoje podstawowe powołanie do bycia bratem mniejszym jako wezwanie do życia pokutnego: „Mnie, bratu Franciszkowi, Pan dał tak rozpocząć życie pokuty ...” (T 1). I wielu we wczesnym ruchu franciszkańskim było znanych jako wspólnota „braci i siostr od pokuty”. W duchu naszego pierwotnego powołania jako braci mniejszych rozpoznaliśmy

niektóre tematy, które zachęcają nas dzisiaj do większego nawrócenia i pokuty.

Wyraziliśmy nasze nieustanne zaangażowanie w trwające prace na rzecz ochrony nieletnich i osób dorosłych wymagających szczególnej troski. Niestety, kryzys nadużyć seksualnych w każdej części świata dotknął także Zakonu Braci Mniejszych, jak to miało miejsce również w Kościele powszechnym. Jako bracia mniejsi, odnawiamy nasze zaangażowanie w towarzyszenie ofiarom nadużyć seksualnych i wszelkiego rodzaju nadużyć, zawsze dążąc do tego, aby wszystkie miejsca powierzone Zakonowi były środowiskiem bezpiecznym dla całego ludu Bożego, a zwłaszcza dla najsłabszych.

Przed Kapitułą przedstawiono konkretne propozycje i przepisy prawne, aby wyjaśnić obowiązek, że wszyscy bracia i jednostki Zakonu muszą w pełni współpracować w zapobieganiu, denuncjacji i współpracy ze wszystkimi kompetentnymi władzami cywilnymi i kościelnymi w dziele zapewnienia sprawiedliwości oraz przejrzystości w radzeniu sobie z zarzutami o te nadużycia w całym Zakonie. Uznajemy, że jest to nie tylko wymagające, ale konieczne wyzwanie, które wyrasta z głębi naszej franciszkańskiej tożsamości, a także jest zaproszeniem do większego nawrócenia i pokuty.

Jesteśmy wdzięczni za niestrudzoną pracę ustępującego Zarządu Generalnego Zakonu oraz za wyjątkową hojność poszczególnych dobrodziejów, fundacji i różnych podmiotów Zakonu. Dzięki ich pracy i wsparciu w sposób znaczący i skuteczny można było się zmierzyć z kryzysem finansowym, jakiego doświadczyła Kuria Generalna. Wprowadzono nowe struktury odpowiedzialności i przejrzystości oraz wytyczono drogę do stabilności ekonomicznej dla Kurii Generalnej i dla ważnych projektów, misji i podmiotów zależnych od niej w zakresie wsparcia finansowego.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że kryzys finansowy był „kontrolą rzeczywistości” i „dzwonkiem alarmowym” dla Zakonu, który mówi, że nie możemy po prostu zajmować się sprawami finansowymi Zakonu w taki sam sposób jak to czyniliśmy zawsze. Kryzys finansowy był także i przede wszystkim kryzysem bezpieczeństwa i zaufania. Nie ma powrotu; musi istnieć nowy sposób postępowania. To od nas wymaga, abyśmy byli wiernymi szafarzami wielu darów, które powierzyli nam nasi dobroczyńcy. W swoim sprawozdaniu na Kapitułę Generalną ekonom generalny użył określenia „ekonomia braterska” jako sposób holistycznego myślenia o tym, jak włączyć w życie misję, wartości i

odpowiedzialność, jaką mamy jako kustosze hojnych darów innych w życiu braci.

Innym tematem, który często pojawiał się podczas Kapituły Generalnej, jest klerykalizm w naszej braterskiej wspólnoty. Pomimo nieustannych napomnień św. Franciszka, że „wszyscy jesteście braćmi” (1 Reg 22,33), i wyraźnego zapisu w Konstytucjach Generalnych naszego Zakonu, że „wszyscy bracia są równi” we wspólnoty (KG 3,1), uznajemy jednak, że to, co zostało powiedziane w tym zakresie, nie zawsze przekłada się na praktykę we wszystkich jednostkach lokalnych i wspólnotach świata.

Rada Plenarna Zakonu '2018, powołując się na słowa papieża Franciszka, przypomina nam, że klerykalizm „gasi proroczy płomień, do którego cały Kościół jest powołany, by dawać świadectwo sercu swego ludu” i że klerykalizm „zapomina, że widzialność i sakramentalność Kościoła należą do całego Ludu Bożego, nie tylko do wybranych i nielicznych oświeconych” (103). Jak wyraźnie stwierdza dokument RPZ, nie jest to abstrakcyjne zagrożenie obecne w Kościele, ale realne zagrożenie dla naszego autentycznego braterstwa, świadectwa ewangelicznego i tożsamości franciszkańskiej. Zdajemy sobie sprawę, że zbyt mało zrobiono w Zakonie na poziomie lokalnym i regionalnym, aby zająć się uporczywym klerykalizmem w naszych wspólnotach i w sercach wielu braci. Kardynał Luis Antonio Tagle zwrócił się do nas na początku Kapituły Generalnej z wezwaniem do zająć się tym problemem, zauważając, że jednym z darów, jakie ofiarujemy Kościołowi, jest nasze braterskie świadectwo i życie zakonne.

W tym celu prosimy o nowe sposoby wspierania naszego ciągłego nawrócenia w tej dziedzinie, zachęcając wszystkich braci, aby nigdy nie tracili z oczu faktu, że *wszyscy jesteście braćmi* przed jakąkolwiek posługą, stanowiskiem lub tytułem, jaki możemy sprawować lub piastować. Nie powinniśmy unikać postawy pokutnej, koniecznej do rozpoznania sposobów, w jakie zło indywidualizmu i klerykalizmu wypacza nasze poczucie samych siebie i podważa nasze prawdziwe powołanie jako *braci mniejszych*. Kapituła Generalna wezwała także do nowych sposobów podejścia do formacji początkowej i ciągłej w tej dziedzinie, ze specjalnym uwzględnieniem szczególnego powołania braci nie powołanych do posługi święceń.

Zaproszenie do misji i ewangelizacji

Nasze życie jako braci mniejszych jest zorientowane na misję i ewangelizację. Wiemy, że naszą misją nie jest to, co tworzymy dla siebie, ale uczestnictwo w *missio Dei*, w misji Boga. Święty Franciszek zawsze jasno mówił, że nasze wezwanie pochodzi od Pana i jak nam przypomina w *Napomnieniach*: każde dobro należy do Boga (Np 5). Podobnie Bóg wzywa nas, abyśmy całym naszym życiem byli głosicielami Ewangelii (1 Reg 17,3), dlatego też formę naszego życia (*forma vitae*) nazywamy „życiem ewangelicznym” (*vita evangelica*).

Praktyczne znaczenie tego wszystkiego dobrze opisuje papież Franciszek, przypominając, że „Na mocy otrzymanego chrztu, każdy członek ludu Bożego stał się uczniem-misjonarzem (por. Mt 28,19)”; i dodaje: „To przekonanie przybiera formę apelu skierowanego do każdego chrześcijanina, by nikt nie wyrzekł się swojego udziału w ewangelizacji, ponieważ jeśli ktoś rzeczywiście doświadczył miłości Boga, który go zbawia, nie potrzebuje wiele czasu, by zacząć Go głosić, nie może oczekiwać, aby udzielono mu wiele lekcji lub długich instrukcji. Każdy chrześcijanin jest misjonarzem w takiej mierze, w jakiej spotkał miłością Boga w Chrystusie Jezusie. Nie mówimy już więcej, że jesteśmy «uczniami» i «misjonarzami», ale zawsze, że jesteśmy

«uczniami-misjonarzami»” (*Evangelii gaudium* 120). Jeśli dotyczy to wszystkich ochrzczonych, to o ileż bardziej my, bracia, którzy ślubowaliśmy żyć „świętą Ewangelią Pana naszego Jezusa Chrystusa” (2 Reg 1,1), powołani do ewangelizacji w świecie?

Kardynał Tagle przypomniał nam, że Kościół ma przyszłość, gdy jest misyjny. Odnosi się to również do naszego braterstwa. Nie będziemy mieć przyszłości, jeśli będziemy dbać tylko o siebie. Będziemy mieli przyszłość, jeśli będziemy przeżywać nasze powołanie dla innych jako wspólnota ewangelizacyjna. Dzięki wymagającym dyskusjom, w duchu modlitwy, podczas Kapituły Generalnej, otrzymaliśmy w rozeznaniu różne zaproszenia, które Duch Święty kieruje do nas, abyśmy dzisiaj w konkretny sposób pogłębili nasze zaangażowanie w misję i ewangelizację. Jesteśmy wezwani do wyjścia w świat i zbliżenia się do całego ludu Bożego, zwłaszcza do tych, którzy są ubodzy i w jakiś sposób zepchnięci na margines. Wiemy również, że ewangelizacja jest drogą dwukierunkową i że pragnienie bycia blisko ubogich jest również zaproszeniem dla nas do bycia ewangelizowanymi przez naszych braci i siostry.

U schyłku życia św. Franciszek przypomniał, że na początku swego nawrócenia „widok trędowatych wydawał mu się bardzo przykry”, ale „Pan sam wprowadził mnie między nich i okazywałem im miłosierdzie. I kiedy odchodziłem od nich, to, co wydawało mi się gorzkie, zmieniło mi się w słodycz duszy i ciała” (T 1-3). Podobnie, w dzisiejszym świecie istnieje wiele grup ludzi, które nasze społeczeństwa uznały za „zbyt zgorzkniałe”, by można je było zobaczyć lub nawet kochać. To właśnie do tych osób Duch Święty zaprasza nas, abyśmy jako pierwsi towarzyszyli im, dając świadectwo Ewangelii poprzez czyny miłości, miłosierdzia, braterstwa.

Czujemy się zachęceni przez Ducha Świętego do towarzyszenia młodym dorosłym osobom, zwłaszcza w tym historycznym momencie, w którym wielu z nich nie ufa już takim instytucjom jak Kościół, jest odłączonych od tradycji wiary swoich rodzin lub nawet „bez przynależności do Kościoła”, lub nigdy nie kierowali się religią. Zachęcamy naszych braci do przestudiowania *Dokumentu końcowego spotkania przedsynodalnego* młodych z marca 2018 r., który dobrze odzwierciedla „znaki czasu” młodych sióstr i braci, którzy słusznie proszą Kościół, a tym samym nasz Zakon, by do nich iść, towarzyszyć im, by mogli otrzymać możliwości uczestniczenia w życiu Kościoła i bycia w nim liderami. Chociaż ważna jest promocja powołań, wiemy, że naszym głównym zaproszeniem jest kroczenie razem z młodymi jako współpracownicy i „uczniowie misjonarze”, ich towarzysze w dzisiejszym świecie. To pokolenie młodych ma serce zdolne rozeznąć, co jest autentyczne; to powinno prowokować nas do bycia lepszymi *braćmi mniejszymi* w każdym aspekcie naszego życia i posługi.

Innym zaproszeniem, które dostrzegamy, a jakie kieruje do nas Duch, jest zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości, pokoju i integralności stworzenia. Wracając do fundamentalnego nauczania papieża Franciszka w *Laudato Si'* i w *Fratelli tutti*, jesteśmy wezwani do realizacji projektów promujących integralną ekologię, zawsze rozpoznając „wołanie ziemi i wołanie ubogich”, które są ze sobą powiązane (*Laudato Si'* 49). W obecnym czasie kryzysu klimatycznego, kiedy to ubodzy cierpią jako pierwsi i w najbardziej dramatyczny sposób, zobowiązujemy się do bycia na pierwszej linii w Kościele i w świecie, aby wspierać sprawę wszystkich i pozbawionych głosu, ludzi i nie ludzi.

Jesteśmy świadkami tego, jak my sami coraz bardziej niszczymy naszą planetę. Zachęcamy nas do dbania nie tylko o naszą ludzką przyszłość, ale także o przyszłość „naszego wspólnego

domu” (*Laudato Si*). Zapraszamy do nowego stylu życia, który jest owocem konkretnych działań. To jest aktualny sposób przeżywania ślubu ewangelicznego ubóstwa. Jesteśmy również coraz bardziej świadomi, że katastrofy i zniszczenia ekologiczne, które przyczyniają się do niepokoju politycznych i powszechnej przemocy, przyczyniły się do skandalicznego wzrostu liczby uchodźców i migrantów uciekających ze swoich ziem w poszukiwaniu bezpieczeństwa i wolności. Wiemy, że Duch Święty zachęca nas, abyśmy robili więcej, by troszczyć się i towarzyszyć naszym braciom i siostram uchodźcom i migrantom.

Wejście do tego, co papież emeryt Benedykt XVI nazwał „kontynentem cyfrowym” (Prześlanie Ojca Świętego Benedykta XVI na 43. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 24 maja 2009 r.), jest częścią odpowiedzi, do jakiej jesteśmy dziś wezwani, aby dać zaproszenie do misji i ewangelizacji. Wiemy dobrze, że większość ludzi spędza znaczną część czasu w internecie, korzystając z różnych platform mediów społecznościowych i obcując z nowymi formami technologii. Chociaż z pewnością istnieją zagrożenia w internecie, z drugiej strony zaproszenie do ewangelizacji w erze cyfrowej polega w pewnym stopniu na obecności na tym „cyfrowym kontynencie”, aby głosić Ewangelię Jezusa Chrystusa słowami i czynami. Jest to nieodzownym narzędziem promocji zawodowej, organizacji społecznej, posług i prawie wszystkiego, co robimy jako bracia mniejsi we współczesnym świecie.

Wszystkie te postępy technologiczne i zmiany w społeczeństwie pokazują nam, że potrzebne jest dalsze szkolenie w dziedzinach, które wcześniej nie były brane pod uwagę przez Zakon. Jeśli chodzi o media społecznościowe i technologię cyfrową, uważamy za właściwe ustanowienie wytycznych, które pomogą naszym braciom i innym poruszać się po burzliwym „cyfrowym kontynencie” jako „uczniowie-misjonarze”. W kontekście zmieniających się realiów społecznych, wiemy, że musimy pracować nad lepszą integracją szkolenia i praktyk międzykulturowych w programach formacji początkowej i ciągłej. Ważne jest zaproszenie do misji i ewangelizacji, ale także odpowiednie przygotowanie, jakiego potrzebujemy jako bracia mniejsi, aby być skutecznymi posłańcami Ewangelii.

Zaproszenie do „objęcia naszej przyszłości”

Tendencja do ogólnego zmniejszania się liczby braci w naszym Zakonie jest dobrze znana i wielokrotnie powtarzana w sprawozdaniach i dyskusjach podczas Kapituły Generalnej. Dotyczy to szczególnie krajów zachodnich, w których Zakon jest obecny. Chociaż na tę statystyczną tendencję można patrzeć tylko negatywnie, pragniemy skierować słowo zachęty do naszych braci na całym świecie.

Patrząc z dłuższej perspektywy historycznej, widzimy, że liczebność naszej braterskiej wspólnoty zawsze się zmieniała. To, co zaczęło się jako samotny projekt młodego Franciszka Bernardone na początku XIII wieku, w ciągu jego życia rozrosło się, obejmując już wielu mężczyzn i kobiet, zainspirowanych do życia według jego wizji życia ewangelicznego. Wiadomo, że ogromny wzrost był także przyczyną cierpień i trudności, których na początku nie można było przewidzieć. Podobnie zdarzały się okresy spadku liczebności, podobnego do obecnego trendu. Niekoniecznie jest to oznaka zagłady ani powód do niepokoju, ale nadszedł czas na kreatywną metamorfozę. Być może doświadczenie zmniejszania się liczby braci jest zaproszeniem do ponownego odkrycia i przeżywania naszego powołania do *minoritas* w nowy sposób. Nasza przyszłość nie zależy tylko od liczb, ale od jakości i autentyczności naszego życia według Ewangelii. *Przyjęcie* przyszłości oznacza pójście razem jako bracia w nieznaną, które jest przed nami, jako wezwani przez Chrystusa i

idąc za natchnieniem Ducha Świętego, jako bracia mniejsi w misji. Powinniśmy także spojrzeć na te części świata, gdzie jest nowy wzrost i nowe możliwości. Często podmioty te potrzebują specjalnej pomocy w zakresie zrównoważonego rozwoju.

Podczas Kapituły Generalnej zauważyliśmy, że w ciągu najbliższych sześciu lat Zakon będzie obchodził ważne wspomnienia, począwszy od tego roku z okazji 800-lecia *Reguły niezatwierdzonej* (1221-2021). W najbliższych latach minie stulecie ważnych tekstów, takich jak *Reguła zatwierdzona* (2023), *Pieśń słoneczna* (2025) i *Testament* (2026); kluczowych momentów historycznych, takich jak *Transitus* naszego Ojca Świętego Franciszka (2026) oraz ważnych wydarzeń regionalnych, takich jak przybycie europejskich misjonarzy, w tym franciszkanów, do tzw. „Nowego Świata” obu Ameryk.

Nie chcemy zaprzepaścić tych szans jako okazji do odnowy i ewangelizacji. Jak napisali trzej ministrowie generalni Pierwszego Zakonu w liście z października 2020 r. *Żyć i podążać*, w oczekiwaniu na 800. rocznicę *Reguły niezatwierdzonej*: „Stajemy się unikalnym ryzykiem obchodów rocznicy z podobnym nastawieniem do tych, którzy odwiedzają muzeum, nie będąc przez nie dotkniętym, z niejasną ciekawością turystyczną, bez najmniejszego pragnienia bycia przechwyconym na żywo; może tylko dlatego, że «musisz», bo «to muzeum jest sławne»”. Wierzymy natomiast, że każdy z tych historycznych znaków jest to *kairos*, kolejne zaproszenie, dogodne lub wybrany czas odnowy i nadziei. Zachęcamy wszystkie jednostki Zakonu do świętowania tych wydarzeń z myślą o tym, co może być twórcze i nowe, jak okazja do „objęcia naszej przyszłości”, a nie tylko jako przyglądanie się przeszłości.

W związku z powtarzaniem się tych ważnych rocznic, wierzymy, że Duch Święty zaprasza nas do większego poczucia współpracy między wszystkimi gałęziami Rodziny franciszkańskiej, zwłaszcza między trzema rodzinami Pierwszego Zakonu. Te wspomnienia są okazją w pierwszym rzędzie do „zjednoczenia rodziny”, w której możemy znaleźć się razem, zaproszeni przez Ducha Świętego i zjednoczeni naszym wspólnym powołaniem franciszkańskim, aby pomnażać dobro, które już się rozpoczęło, i konkretnie zmierzać do tej braterskiej jedności, która jest już odzwierciedlona w naszej wspólnej tożsamości *braci mniejszych*.

Rozmawialiśmy o potrzebie dokonania przeglądu struktur jednostek Zakonu, pamiętając zawsze, że Pan zsyła Ducha nie tylko po to, aby „odnowić oblicze ziemi” (Ps 104), ale także aby „odnowić oblicze Zakonu”. Wierzymy, że konieczne jest dokonanie przeglądu sposobu, w jaki organizujemy się na wszystkich poziomach (jako Kuria Generalna, Konferencje, Prowincje, Kustodie), mając pewność, że sposób, w jaki odnosimy się do siebie jako zarząd Zakonu, pozwala nam lepiej służyć naszej misji, zgodnie z duchem braterskiej solidarności. Jest to szczególnie ważne, gdy myślimy o współpracy międzykulturowej, międzyprovincialnej i międzynarodowej, oraz o wspólnych projektach.

Uznajemy również, że nasza przyszłość nie jest po prostu nasza, ale należy się nią dzielić z innymi. Zaproszenie skierowane do nas przez Ducha Świętego do szerszej współpracy, zarówno wewnątrz wielkiej Rodziny franciszkańskiej, jak i poza nią, mogłobyśmy sobie wyobrazić jako wezwanie do przyjęcia innej formy *sine proprio*. Musimy przewyciężyć pokusę terytorializmu i „prowincjonalności”, które zagrażają komunii i niszczą braterstwo. Jak możemy otworzyć nasze lokalne wspólnoty i posługi na większą współpracę ze świeckimi braćmi i siostrami, z innymi zakonami i zgromadzeniami zakonnymi oraz wszystkimi ludźmi dobrej woli, niezależnie od ich przynależności zakonnej lub statusu? W epoce charakteryzującej się rosnącym sekciarstwem,

przemocą i podziałami możemy dawać prorocze świadectwo powszechnego braterstwa światu, który potrzebuje tego wzorca.

„Przyjdźcie, wszystko gotowe!” – mówi gospodarz w Jezusowej przypowieści o uczcie (por. Łk 14, 17). Podobnie jak ci, o których mowa w ewangelicznej przypowieści, teraz do nas należy decyzja, czy przyjąć to zaproszenie czy nie. Rada Plenarna Zakonu poprosiła nas, abyśmy „słuchali” tego, co mówi nam Duch. Teraz do nas należy odpowiedzieć na zaproszenie Ducha!

Modlitwa końcowa

Wkraczając w następane sześćdziesiąte, zawsze starając się „odnowić naszą wizję” i „przyjąć naszą przyszłość”, zapraszamy

wszystkich naszych braci, aby przyłączyli się do nas w modlitwie, którą św. Franciszek skierował na zakończenie swojego *Listu do całego Zakonu* (LZ 50-51):

Wszchemogący, wiekuiesty, sprawiedliwy i miłosierny Boże, daj nam nędznym czynić dla Ciebie to, o czym wiemy, że tego chcesz, i chcieć zawsze tego, co się Tobie podoba, abyśmy wewnątrz oczyszczeni, wewnątrz oświeceni i rozpaleni ogniem Ducha Świętego, mogli iść śladami umiłowanego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa i dojść do Ciebie, Najwyższy, jedynie dzięki Twej łasce, który żyjesz i królujesz, oraz odbierasz hold w doskonałej Trójcy i prostej Jedności, Bóg wszchemogący przez wszystkie wieki wieków. Amen. Za: Wiadomości Prowincji Św. Jadwigi Zakonu Braci Mniejszych

Wiadomości zagraniczne

LIST APOSTOLSKI „TRADITIONIS CUSTODES” O UŻYCIU RYTU PRZEDSOBOROWEGO

Papież Franciszek 16 lipca 2021 r. wydał list apostolski motu proprio *Traditionis custodes* (łac. stróż/opiekunowie tradycji), którym ogranicza możliwość korzystania z tak zwanej liturgii przedsoborowej. Znosi tym samym uprawnienia udzielone przez swych poprzedników, a w szczególności przez Benedykta XVI, który w motu proprio *Summorum Pontificum* udostępnił wszystkim przedsoborową liturgię. Zgodnie z *Traditionis custodes* wydawanie zezwolenia na posługiwanie się Mszałem z 1962 r. powraca do wyłącznych kompetencji biskupa, który ma się upewnić, że grupy, które się nim posługują nie podważają reformy liturgicznej i nauczania papieża.

Publikujemy oficjalne tłumaczenie dokumentu:

Biskupi, będąc opiekunami tradycji, w jedności z Biskupem Rzymu, stanowią widzialne źródło i fundament jedności w swoich Kościołach partykularnych[1]. Pod kierownictwem Ducha Świętego, przez głoszenie Ewangelii i sprawowanie Eucharystii, kierują powierzonymi sobie Kościołami partykularnymi[2].

Dla szerzenia zgody i jedności Kościoła, z ojcowską troską o tych, którzy w niektórych regionach przyłączyli się do form liturgicznych przed reformą, jakiej pragnął Sobór Watykański II, moi Czcigodni Poprzednicy, św. Jan Paweł II i Benedykt XVI, przyznali i uregulowali prawo do używania Mszału Rzymskiego wydanego przez św. Jana XXIII w 1962 r.[3]. W ten sposób zamierzali „ułatwić komunie kościelną tym katolikom, którzy żywią przywiązanie do niektórych dawnych form liturgii”, a nie do innych[4].

Zgodnie z inicjatywą mojego Czcigodnego Poprzednika Benedykta XVI, aby zachęcić biskupów do oceny stosowania motu proprio *Summorum Pontificum* trzy

lata po jego opublikowaniu, Kongregacja Nauki Wiary przeprowadziła w 2020 r. szeroką konsultację z biskupami, które wyniki zostały starannie rozważone w świetle doświadczenia zdobytego w tych latach.



Obecnie, rozważywszy życzenia wyrażone przez episkopat i wysłuchawszy opinii Kongregacji Nauki Wiary, pragnę niniejszym listem apostolskim jeszcze bardziej kontynuować nieustanne dążenie do komunii kościelnej. W związku z tym uznałem za stosowne ustalić, co następuje:

Art. 1. Księgi liturgiczne promulgowane przez świętych papieża Pawła VI i Jana Pawła II, zgodnie z dekretami Soboru Watykańskiego II, są jedynym wyrazem *lex orandi* Rytu Rzymskiego.

Art. 2. Do zadań biskupa diecezjalnego jako moderatora, promotora i stróża całego życia liturgicznego w powierzonym mu Kościele partykularnym[5], należy regulowanie celebracji liturgicznych w swojej diecezji [6]. Dlatego do jego wyłącznej kompetencji należy zezwolenie na używanie w diecezji Mszału Rzymskiego z 1962 r., z zastosowaniem się do wytycznych Stolicy Apostolskiej.

Art. 3. W diecezjach, w których dotychczas jest obecna jedna lub więcej grup

celebrujących według Mszału sprzed reformy z 1970 r., biskup:

§1. niech się upewni, że grupy te nie wykluczają ważności i prawowitości reformy liturgicznej, nakazów Soboru Watykańskiego II i Magisterium Papieża;
§2. niech wskaże jedno lub więcej miejsc, w których wierni należący do tych grup mogą gromadzić się na sprawowanie Eucharystii (jednak nie w kościołach parafialnych i bez tworzenia nowych parafii personalnych);

§3. niech ustanowi we wskazanym miejscu dni, w których dozwolone są celebrycje eucharystyczne z użyciem Mszału Rzymskiego, promulgowanego przez św. Jana XXIII w 1962 r.[7] W tych celebrycjach czytania niech będą wygłaszane w językach narodowych, z wykorzystaniem przekładów Pisma Świętego do użytku liturgicznego, zatwierdzonych przez właściwe Konferencje Episkopatów;

§4. niech mianuje kapłana, który jako delegat biskupa będzie odpowiedzialny za celebrycje i opiekę duszpasterską nad tymi grupami wiernych. Kapłan winien nadawać się do tego zadania, posiadając umiejętność posługiwania się *Missale Romanum* przed reformą z 1970 r., znać język łaciński w stopniu pozwalającym na pełne zrozumienie rubryk i tekstów liturgicznych, być ożywiony żywą miłością pasterską i poczuciem komunii kościelnej. Jest bowiem konieczne, aby odpowiedzialny kapłan miał na uwadze nie tylko godne sprawowanie liturgii, ale także opiekę duszpasterską i duchową nad wiernymi;

§5. niech w parafiach personalnych, erygowanych kanonicznie dla dobra tych wiernych, przeprowadzi stosowne sprawdzenie ich rzeczywistej przydatności dla

rozwoju duchowego i niech oceni, czy należy je utrzymać, czy też nie;

§6. niech zatroszczy się o to, by nie zezwalać na tworzenie nowych grup.

Art. 4. Prezbiterzy wyświęceni po opublikowaniu niniejszego *Motu Proprio*, którzy chcą celebrować według *Missale Romanum* z 1962 r., muszą zwrócić się z formalną prośbą do Biskupa diecezjalnego, który przed udzieleniem zezwolenia skonsultuje się ze Stolicą Apostolską.

Art. 5. Prezbiterzy, którzy już celebrować według *Missale Romanum* z 1962 r., poproszą biskupa diecezjalnego o pozwolenie na dalsze korzystanie z tego uprawnienia.

Art. 6. Instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostolskiego, ustanowione przez Papieską Komisję *Ecclesia Dei*, przechodzą pod kompetencję Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

Art. 7. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów oraz Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, w sprawach należących do ich kompetencji, będą wykonywać władzę Stolicy Apostolskiej, czuwając nad przestrzeganiem tych postanowień.

Art. 8. Wcześniejsze normy, instrukcje, zezwolenia i zwyczaje, które nie są zgodne z postanowieniami niniejszego *Motu Proprio*, zostają uchylone.

Zarządzam, aby wszystko to, co postanowiłem w niniejszym Liście apostolskim w formie *Motu Proprio*, było przestrzegane w całości, bez względu na jakiekolwiek argumenty przeciwnie, nawet jeśli gdyby były godne szczególnej wzmianki, oraz aby zostało ogłoszone poprzez opublikowanie w dzienniku *L'Osservatore Romano*, wchodząc w życie natychmiast, a następnie aby zostało opublikowane w oficjalnym komentarzu Stolicy Apostolskiej, *Acta Apostolicae Sedis*.

W Rzymie, u św. Jana na Lateranie, dnia 16 lipca 2021 r., w liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Góry Karmel, w dziewiątym roku mojego pontyfikatu.

FRANCISZEK

[1] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 21 listopada 1964, n. 23: AAS 57(1965) 27.

[2] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 21 listopada 1964, n. 23: AAS 57(1965) 32; Sobór Watykański II, Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, 28 października 1965, n. 11: AAS 58(1966) 677-678; Katechizm Kościoła Katolickiego, n. 833.

[3] Por. Jan Paweł II, List apostolski *Motu proprio datae Ecclesia Dei*, 2 lipca 1988: AAS 80(1988) 1495-1498; Benedykt XVI, List apostolski *Motu proprio Summorum Pontificum*, 7 lipca 2007: AAS 99(2007) 777-781; List apostolski *Motu proprio Ecclesiam unitatem*, 2 lipca 2009: AAS 101(2009) 710-711.

[4] Jan Paweł II, List apostolski *Motu proprio datae Ecclesia Dei*, 2 lipca 1988, n. 5: AAS 80(1988) 1498.

[5] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 4 grudnia 1963, n. 41: AAS 56(1964) 111; *Ceremoniale Episcoporum*, n. 9; Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Instrukcja o tym, co należy zachowywać, a czego unikać w związku z Najświętszą Eucharystią *Redemptionis Sacramentum*, 25 marca 2004, nn. 19-25: AAS 96(2004) 555-557.

[6] Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kanon 375 § 1; kanon 392.

[7] Kongregacja Nauki Wiary, Dekret *Quo magis* dotyczący zatwierdzenia siedmiu nowych prefacji dla nadzwyczajnej formy rytu rzymskiego, 22 lutego 2020 r. oraz Dekret *Cum sanctissima*, dotyczący celebracji liturgicznej ku czci świętych w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego, 22 lutego 2020 r., *L'Osservatore Romano*, 26 marca 2020 r., s. 6.

(tłumaczenie: o. S. Tasiemski OP, ks. D. Ostrowski/ Biuro ds. Komunikacji Zagranicznej KEP) Za: **KAI**

NOWY GENERAL I ZARZĄD ZAKONU BRACI MNIEJSZYCH

117 Braci kapitulnych we wtorek 13 lipca 2021 r. obradującej w Rzymie Kapituły generalnej wybrało na Ministra Generalnego Zakonu Braci Mniejszych o. Massimo Fusarello OFM.



o. Massimo Fusarelli OFM

Urodził się w Rzymie 30 marca 1963 r. Uczęszczał do liceum klasycznego, uzyskując świadectwo dojrzałości w 1982 r. Zakon

Braci Mniejszych poznał w parafii św. Franciszka w Tivoli, dojrzewając do wyboru życia zakonnego. Nowicjat franciszkański rozpoczął dnia 28 lipca 1982 r., pierwszą profesję złożył 30 lipca 1983 r. Studiował filozofię i teologię w ówczesnym Papieskim Ateneum *Antoniano*, uzyskując tytuł bakałareatu z teologii w 1988 r. W tymże roku rozpoczął studia licencjackie. Śluby wieczyste złożył 8 stycznia 1989 r., natomiast święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 30 września 1989 r.

W 1992 r. obronił pracę doktorską z teologii patrystycznej w Instytucie Papieskim *Patristico Augustinianum*. W latach 1991 – 1996 był wykładowcą teologii patrystycznej w Instytucie Nauk Religijnych ówczesnego Papieskiego Ateneum *Antoniano*. W latach 1990 – 1999 był animatorem duszpasterstwa powołań i młodzieży w Lazio, 1996-1999 krajowym koordynatorem duszpasterstwa powołań. Był członkiem Rady Kapłańskiej najpierw diecezji Sabina, a następnie diecezji rzymskiej; oddał się posłudze formowania osób konsekrowanych poprzez głoszenie rekolekcji. W latach 1999-2003 był formatorem profesów czasowych, Definitorem Prowincjalnym i Prowincjalnym Moderatorem Formacji Ciągłej, zaś 2003-2009 pełnił funkcję Sekretarza ds. Formacji i Studiów Zakonu Braci Mniejszych w Kurii Generalnej. Następnie sprawował urząd Moderatorem Formacji Ciągłej (2009-2011) i Sekretarza ds. Formacji i Studiów (2011-2014) w macierzystej Prowincji.

W 2013 r. został wyznaczony przez Ministra Generalnego na Delegata i Wizytatora Generalnego do przeprowadzenia procesu zjednoczenia sześciu prowincji Zakonu Braci Mniejszych

północnych Włoch. Od września 2017 był gwardianem i proboszczem parafii św. Franciszka a Ripa w Rzymie, odpowiedzialnym za projekt troski o ubogich. Na Kapitulie Prowincjalnej dnia 2 lipca 2020 r. został wybrany Ministrem Prowincjalnym Prowincji św. Bonawentury we Włoszech, w tymże roku został wybrany prezesem Konferencji Włoskiej Zakonu Braci Mniejszych.

Za: www.ofm.krakow.pl

14 lipca Kapituła Generalna dokonała wyboru Wikariusza Generalnego Zakonu Braci Mniejszych. Został nim o. Isauro Ulises Covili Linfati z Chile. Natomiast natomiast 15 lipca ojcowie kapitulni wybrali nowy skład Definitorium Generalnego Zakonu. Definitorami zostali wybrani następujący Współbracia:

- o. Víctor Luis Quematcha (region Afryka – Prowincja św. Antoniego we Włoszech),
- o. John Wong (region Azja/Oceania – Kustodia św. Antoniego w Singapurze),
- o. Jimmy Zammit (region anglojęzyczny – Prowincja św. Pawła Apostoła na Malcie),
- o. Albert Schmucki (region Europy Centralnej – Kustodia Chrystusa Króla w Szwajcarii),
- o. Cesare Vaiani (region hiszpańsko-włosko-albański – Prowincja św. Antoniego we Włoszech),
- o. Konrad Cholewa (region słowiański – Prowincja Niepokalanego Poczęcia NMP w Polsce),
- o. Joaquin Echeverry (region latynoamerykański 1 – Prowincja Wiary Świętej w Kolumbii),
- o. César Külkamp (region latynoamerykański 2 – Prowincja Niepokalanego Poczęcia NMP w Brazylii).

Cieszymy się niezmiernie, że jednym z Definitorów Generalnych został o. Konrad Cholewa – Definitor naszej Prowincji i Kustosz kalwaryjskiego Sanktuarium. Życzymy mu wsparcia i opieki Niepokalanej, Patronki naszej zakonnej Prowincji, w pełnieniu nowych obowiązków! Poniżej zamieszczamy krótki biogram o. Konrada.

O. Konrad Grzegorz Cholewa urodził się 23 lipca 1981 r. w Suchej Beskidzkiej. Po ukończeniu Technikum Hotelarskiego i

zdaniu matury w 2001 r. wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP w Krakowie. Nowicjat odbył w Leżajsku, a studia filozoficzno-teologiczne w WSD w Kalwarii Zebrzydowskiej.



o. Konrad Grzegorz Cholewa OFM

W 2006 r. złożył śluby wieczyste, a w 2008 r. przyjął święcenia prezbiteratu. W latach 2008-2010 podjął pracę duszpasterską w klasztorze i parafii w Łęczycy, m.in. jako katecheta w liceum ogólnokształcącym. Po dwóch latach został skierowany na studia specjalistyczne z zakresu teologii duchowości franciszkańskiej. Licencjat doktorski uzyskał na Papieskim Uniwersytecie *Antonianum* w Rzymie. Studia doktoranckie kontynuował na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, gdzie w 2019 r. obronił rozprawę doktorską pt. „*Per totam vitam*” (PC 18). *Formacja ciągła w dokumentach Zakonu Braci Mniejszych – odpowiedź na nauczanie Kościoła od Soboru Watykańskiego II.*

W latach 2013-2017 pełnił funkcję wicerektora WSD w Kalwarii Zebrzydowskiej oraz wicemagistra braci kleryków i juniorystów. Na Kapitułach Prowincjalnych w 2017 i 2020 r. powołany został na Definitora Prowincji. Od 2017 r. jest Kustoszem Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Za: www.bernardyni.pl

STAN PERSONALNY ZAKONU BRACI MNIEJSZYCH W 2021

W nawiasie porównanie z danymi z dnia 31 grudnia 2016 roku. Zakon Braci Mniejszych na dzień 31 grudnia 2020 roku liczył 12.908 braci (-1413).

W tym było postulantów 492(-197); nowicjuszy 375 (-50); profesów czasowych 1414(-386); kleryków 1027(-40); juniorystów 181 (+52); braci bez określonej opcji 216 (-1); profesów uroczystych 10.680 (-1114); kapłanów 8402 (-841), diakonów stałych 71 (+12), kleryków 416 (0), juniorystów 1681 (-276). Współbraci kardynałów 4, arcybiskupów 21, biskupów – 85. Zmarło 343 braci (+56). W całym Zakonie w ciągu roku zmniejszyła się liczba braci o 181.

Bracia Mniejsi są obecni w 116 państwach: Afryka i Bliski Wschód 1385 braci (+224); Ameryka Łacińska 3308 (-26); Ameryka Północna 1020 (-53); Azja i

Oceania 1617 (+194); Europa Zachodnia 3275 (-724); Europa Wschodnia 2366 (-76).



Najliczniejsze wspólnoty braci: Afryka i Bliski Wschód – KONGO (288), Ameryka Łacińska – MEKSYK (1023),

Ameryka Północna – USA (902), Azja i Oceania – INDONEZJA (342), Europa Zachodnia – WŁOCHY (1741), Europa Wschodnia – POLSKA (1005).

Największy spadek ilości braci między rokiem 2020 a 2019 odnotowano w Prowincji św. Antoniego (Padwa) we Włoszech (-39).

Największy wzrost w tym czasie odnotowano w Prowincji Niepokalanego Poczęcia Najsw Maryi Panny (São Paulo) w Brazylii (+29).

Jeśli chodzi o Konferencję Północnośląską to liczyła ona braci 1314 braci. Czechy – 40; Polska: Kalwaria Zebrzydowska – 306; Katowice – 304; Kraków – 226; Poznań – 191; Wrocław – 208; Słowacja – 79; Ukraina – 70.

Według symulacji w oparciu o liczbę profesów wieczystych – przy utrzymaniu się obecnej sytuacji – do roku 2050 ma nastąpić ciągle powolny spadek ilości braci w Zakonie. „Czarny scenariusz”

mówi o 4807 profesach wieczystych w Zakonie za 30 lat (w roku 2030 – 7928; w 2040 – 6171).

Dotyczy to także naszej Prowincji. Symulacja na rok 2030 mówi o 153 profesach wieczystych, a w roku 2040 o 112.

Za: **Wiadomości Prowincji Św. Jadwigi Zakonu Braci Mniejszych**

BELGIA: WIELKIE POWODZIE, UCIERPIAŁY DOMY SALEZJAŃSKIE, MOBILIZACJA SALEZJANÓW

Remouchamps, Verviers, Liege, Farnières (Vielsalm), Huy. Obszar Belgii został dotknięty wielkimi powodzią, w których zginęło 7 osób, a setka osób jest zaginionych w prowincjach Liege i Namur, w miastach, w których znajdują się liczne dzieła i domy salezjańskie.



W Remouchamps, blisko rzeki Amblève, znajduje się szkoła „St. Joseph – St. Raphael”, która doznała poważnych zniszczeń, zwłaszcza gdy chodzi o warsztat spawania, gdzie wystąpiły straty, które są szacowane na ponad 100 tys. euro. Mniej ucierpiał warsztat stolarski, do którego dostało się jedynie trochę wody. Także hala sportowa, sala, jadalnia i kuchnia znalazły się pod wodą. „Błoto jest tutaj najgroźniejszym czynnikiem. Zespół składający się z dziesięciu osób zabrał się do jego usuwania i mogłem się przekonać o rezultatach tych wysiłków w ostanich

dwóch dniach” – powiedział ks. Luc Herpoel, salezjanin ze wspólnoty „Don Bosco” w Liege. Także szkoła „Don Bosco” w Verviers poważnie ucierpiała. Istotnie, całe wyposażenie warsztatów trzeba spisać na straty. Dlatego też skierowano apel do wolontariuszy o pomoc w sprzątaniu i czyszczeniu pomieszczeń.

Natomiast w Ośrodku Duchowości w Farnières nie doszło do żadnych zniszczeń. Tak więc wspólnota od razu zmobilizowała się, aby przygotować posiłek dla ofiar tych wielkich powodzi i przyjąć w swoich pomieszczeniach rodziny, które straciły wszystko.

Także dom sióstr salezjanek, w Notre-Dame-au-Bois, doznał znacznych zniszczeń; całkowicie zostały zalane sala do gier i magazyn. „Woda sięgała do połowy łydek, więc musieliśmy stamtąd odejść” – mówi siostra Joëlle Drouin. Na szczęście, gry i inne materiały zachowały się na półkach i mogą być odzyskane. Jednak niektóre drzwi się nie domykają, są wybrzuszone i zniszczone przez wodę. Siostry, które w czasie ulewy gościły 36 dzieci biorących udział w różnych zajęciach, opowiadają: „Wszyscy utrzymali wysokie morale. Animatorzy byli bardzo kreatywni, a dzieci miały sporo zabawy. Rodzice byli zadowoleni z tego, że powierzyli nam swoje dzieci, podczas gdy naprawiali szkody, zwłaszcza te dotyczące ich gospodarstw” – dodaje siostra Joëlle.

I na koniec Liege, gdzie żadnej szkody nie doznał cały dom, który znajduje się w najwyższym punkcie miasta. „Młodzi byli przestraszeni, otrzymaliśmy ostrzegające alarmy, nawawiano nas do opuszczenia miasta. Udało nam się uspokoić wszystkich, chociaż był to trudny moment” – dodaje ks. Luc. Potem, w czwartek wieczorem wspólnota przyjęła jedną z osób, która nie mogła wrócić do swojego domu z powodu wysokiego poziomu wody.

We wtorek, 20 lipca, w Liege zostanie odprawiona Msza św. w intencji tych, którzy zginęli w czasie powodzi, w której wezmą udział salezjanie. Za: www.infoans.org

GENERAŁ JEZUITÓW O SYNODALNOŚCI

O synodalności jako DNA Kościoła mówił generał jezuitów w wywiadzie udzielonym ostatnio niemieckiemu portalowi internetowemu Katholisch.de. „Synodalność jest zakorzeniona w Soborze Watykańskim II” – mówił o. Sosa i wyjaśnił, że soborowa konstytucja dogmatyczna „Lumen gentium” definiuje Kościół jako pielgrzymujący lud Boży, kierowany przez Ducha Świętego, gdzie wspólnota wiernych jest w centrum. Dopiero na tej podstawie opisuje się zadania biskupów, prezbiterów, diakonów i osób konsekrowanych w Kościele.

„Musimy dziś to ponownie odkryć i sprawić, by ta struktura służby i wspólnoty była coraz bardziej rzeczywistością w Kościele” – podkreślił ojciec generał.

Zaznaczył, że jezuita angażują się we wcielanie Soboru Watykańskiego II w życie wszędzie tam, gdzie posługują ludowi Bożemu.



„Jesteśmy powołani, by zrobić wszystko, co konieczne, by rozwijać synodalność w Kościele”.

Odpowiadając na pytanie o relacje z papieżem Franciszkiem, o. Arturo Sosa przypomniał, że papież spędził wiele lat swego życia w zakonie jezuitów i ma to oczywiście pozytywny wpływ na jego relacje z jezuitami.

„Znamy się osobiście, mówimy tym samym językiem i mamy podobną duchowość”.

Dodał jednak, że papież ma wielki szacunek do wszystkich zakonów i jest im wszystkim bliski. On jako generał zakonu jezuitów nie ma szybszego dostępu do papieża niż inni przełożeni zakonni i gdy chce z nim rozmawiać, musi o to prosić w jego sekretariacie. Za: www.jezuici.pl

BRAZYLIA: NOWY STATEK-SZPITAL ŚW. JAN XXIII POD OPIEKĄ FRANCISZKANÓW

W Amazonii poświęcono kolejny statek-szpital, na którym posługę pełnią franciszkanie konwentualni. Abp Leonardo Steiner OFMConv. poświęcił w Manaus trzeci już statek-szpital, który będzie niósł pomoc medyczną ludności tubylczej zamieszkałej w wioskach przybrzeżnych w regionie Amazonii. Statek nosi nazwę „Św. Jan XXIII”. Pierwsza tego typu jednostka, nazwana „Papież Franciszek”, została zwodowana w 2019 r.; kolejna, „Św. Jan Paweł II”, rozpoczęła służbę rok później. „Św. Jan XXIII” rozpocznie swoją pracę od stycznia 2022 roku.

„Niech ten statek szpital będzie znakiem miłosierdzia Boga. Oby każdy chory, wchodząc do niego został przyjęty tak jak byśmy przyjmowali Jezusa i troszczyli się o Niego w naszych braciach i siostrach” – powiedział podczas uroczystości wodowania abp Steiner.



W Amazonii pływają już dwa statki-szpitala „Franciszek” i „Św. Jan Paweł II”, niosące pomoc medyczną społecznościom oddalonym od cywilizacji i większych miast, które nie mają dostępu do ośrodków medycznych. Poświęcony statek przejdzie jeszcze proces adaptacji, aby społeczności lokalne: ludy tubylcze, rybacy, osadnicy żyjący na brzegach rzek, otrzymywały w

pływającym szpitalu podstawową pomoc medyczną oraz bardziej złożone usługi, np. operacje.

Pierwszy pływający szpital – statek Papież Franciszek – wyruszył na Amazonkę w 1919 r. Udzielił już pomocy ponad 46 tys. ubogim i potrzebującym. Na statku jest rentgen, mammograf i EKG oraz działa doskonale wyposażone laboratorium, mała sala operacyjna, gabinet dentystyczny i apteka. Jest także kilka łóżek, na których można hospitalizować najcięższe przypadki. Działanie Statku im. Papieża Franciszka finansowane jest m.in. z funduszy papieskiego jałmużnika.

Manaus (Brazylia) jest największym miastem Amazonii, trudno dostępnym. Jest stolicą stanu Amazonas i jednym z głównych centrów finansowych, przemysłowych i gospodarczych północnego regionu kraju. Ta licząca ponad 2 miliony mieszkańców metropolia nieustannie rozrasta się w chaotyczny sposób. Najbardziej popularny środek transportu to spływ rzeką Rio Negro. Pozostaje także droga lotnicza, ale ona jest zbyt droga.

Franciszkańską misję w Amazonii założył bp. Augustyn Januszewicz, franciszkanin konwentualny z Polski. Obecnie posługuje tam także pochodzący z Sochaczewa bp. Janusz Danecki OFMConv. i kilku innych franciszkanów z Polski.

W dniu konsekracji biskupiej o. Janusz Danecki mówił: „Tu, gdzie byłem do tej pory, było przede wszystkim duszpasterstwo wspólnot nadrzecznych w głębokiej Amazonii, w Juruá. Parafia jest ogromna, ma 19 tys. km² powierzchni, z tym, że jedyną tutaj dostępną drogą jest rzeka Juruá, dopływ Amazonki. Małymi stacjami odwiedza się wspólnoty, małe wioski, które są położone wzdłuż rzeki. Teraz będę musiał poznać zupełnie inną rzeczywistość Brazylii. Jestem w tym kraju już 30 lat, ale nigdy nie byłem w Campo Grande, stolicy stanu Mato Grosso do Sul. Jest to region rozwijający się, rolniczy. To ta część Amazonii, która tak naprawdę przestała już być Amazonią i gdzie jest duży napływ ludzi. Jest to dla mnie wielkie wyzwanie. Dałem moje sim, moje «tak» nuncjuszowi w momencie, kiedy rozpoczynała się tutaj kampania braterstwa, której hasło brzmiało: „Przyszedłem aby służyć”. I to nadaje mi kierunek tego, co jako biskup i jako misjonarz tutaj będę robił”.
Za: www.niepokalanow.pl

JEZUITA NOWYM ARCYBISKUPEM ATEN

Papież mianował arcybiskupem Aten i administratorem apostolskim ad nutum Sanctae Sedis Rodos (Grecja) ks. Theodorosa Kontidisa, SJ, proboszcza parafii św. Andrzeja Apostoła w Patras – poinformowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej.

Jednocześnie przyjął rezygnację z pasterskiego zarządzania archidiecezją ateńską i z urzędu administratora apostolskiego ad nutum Sanctae Sedis Rodos 77-letniego abp. Sevastianosa Rosolatos.

Nowy arcybiskup Aten, Theodoros Kontidis urodził się 11 marca 1956 r. w Salonikach. Po ukończeniu szkoły średniej w Atenach, przeniósł się do Rzymu, do Papieskiego Kolegium Greckiego św. Atanazego, uczęszczając na kursy filozofii

na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim.



Po przeniesieniu się na studia teologiczne do Louvain, w 1983 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Po zakończeniu nowicjatu uzyskał licencjat kanoniczny z teologii w Centre Sèvres w Paryżu.

Został wyświęcony na kapłana 9 października 1988 roku, a następnie był

wikariuszem i proboszczem parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Atenach.

W 1995 roku złożył uroczystą profesję i był kolejno odpowiedzialny za duszpasterstwo młodzieży, był przełożonym swojej wspólnoty zakonnej w Atenach, dyrektorem czasopisma i domu rekolekcyjnego. Od 2021 r. do chwili obecnej był proboszczem parafii św. Andrzeja Apostoła w Patras.

\Oprócz współczesnego języka greckiego zna włoski, francuski i angielski.

Na terenie archidiecezji ateńskiej mieszka 6,1 mln osób, w tym 100 tys. katolików. Posługuje im 43 kapłanów, a na każdego z nich przypada statystycznie 2,3 tys. wiernych. Na terenie archidiecezji Rodos mieszka 190 tys. osób w tym jedynie 400 katolików. Posługuje im dwóch kapłanów zakonnych. Za: www.deon.pl

WIELKI ODPUST U KARMELITÓW BOSYCH W BERDYCZOWIE

W dniach 17-18 lipca w narodowym sanktuarium maryjnym w Berdyczowie w obwodzie żytomierskim odbyła się doroczna pielgrzymka katolików łacińskich z całej Ukrainy i z zagranicy. Obecne uroczystości, przebiegające pod hasłem "Ukraino, nie bój się przyjąć Maryi", przebiegały pod znakiem dwóch ważnych rocznic: dwudziestej – podróży św. Jana Pawła II do tego kraju i dziesiątej – ogłoszenia kościoła w Berdyczowie sanktuarium narodowym, a zatem głównym rzymskokatolickim miejscem świętym dla miejscowego Kościoła. Ponadto w tym roku pątnicy modlili się szczególnie do św. Józefa w związku z poświęconym mu rokiem w całym Kościele.

Większość pielgrzymów przybyła z różnych zakątków Ukrainy i z Polski, ale byli także goście z Francji, Chorwacji, Słowacji, Słowenii i być może z innych krajów. Obecny był niemal cały tutejszy episkopat łaciński, przełożeni i przełożone zgromadzeń zakonnych oraz liczni księża. Wraz z wiernymi modlili się też przedstawiciele władz państwowych i lokalnych, jak również korpusu dyplomatycznego. Odpustowej Mszy św. 18 bm. przewodniczył biskup kijowsko-żytomierski Witalij Krywicki.

W kazaniu metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki powiedział m.in.: "Przybyliśmy tutaj, aby naśladować naszą

Niebiańską Matkę i kształtować swoje życie chrześcijańskie za Jej przykładem". Podkreślił, że "w tym Wszzechukraińskim Sanktuarium dziękujemy dzisiaj za 30 lat od odnowienia struktur naszego Kościoła przez św. Jana Pawła II, który swymi modlitwami i działaniami przyczynił się do nadejścia końca systemu totalitarnego, jaki przez całe dziesięciolecie niszczył Kościół duchowo i materialnie".

"W tym miejscu dziękujemy mu za odnowienie oblicza naszej ziemi, za 30 lat niepodległości i budowania państwa" – mówił dalej arcybiskup, były wieloletni sekretarz osobisty polskiego papieża. Zachęcił zebranych, aby właśnie tutaj, "gdzie króluje nasza Matka, błagać Ją z całego serca: Maryjo, uproś nam pokój! Niech z tego miejsca Ukraina usłyszy, że pokój nastąpi wtedy, gdy nadejdzie pojednanie". Mówca zaapelował, aby "jedność była naszym znakiem". Wezwał do zaniechania sporów z powodu narodowości, wyznawanej wiary czy obrzędu. "Powróćmy z Berdyczowa jako ludzie wiary, miłości i jedności. Niech nas nic nie dzieli" – wezwał kaznodzieja.

Pod koniec liturgii tradycyjnie już zawierzono cały kraj Niepokalanemu Sercu Maryi, a akt oddania odczytał biskup łucki Witalij Skomarowski. Na zakończenie uroczystości wszyscy zgromadzeni odśpiewali duchowy hymn Ukrainy "Boże Wielki, Jedyński".

Za: KAI

Zapowiedzi wydarzeń

ZAPROSZENIE NA KURS FORMACYJNY KIEROWNIKÓW DUCHOWYCH

W naszym Domu Formacji Stałej - „Manresa” w Starej Wsi organizujemy kurs formacyjny kierowników duchowych. Jest on przeznaczony dla księży i siostr zakonnych. Pragniemy nim objąć jak najszerszą grupę osób i dlatego proponujemy comiesięczne spotkania weekendowe. Chcemy uczyć i pomagać jak być, stawać się kierownikiem duchowym.

Program kursu obejmuje tematykę teologiczną, duchową i psychologiczną kierownictwa duchowego. Zajęcia mają charakter teoretyczny i praktyczny. Podczas nich są podejmowane następujące tematy: odróżnianie problemów duchowych od osobowych, rozeznanie duchowe, rozeznanie powołania, prowadzenie osób postępujących na drodze życia

duchowego, ale także w kryzysach, uzależnieniach, z problemami seksualnymi i zaburzeniami psychicznymi. Będziemy uczyć jak słuchać innych, prowadzić rozmowy i uczyć pracy nad sobą.



W trakcie kursu proponujemy formację osobistą, na którą składają się: ocena osobowości, poznanie siebie, trening

interpersonalny i rekolekcje ignacjańskiej z prowadzeniem indywidualnym.

Kurs rozpoczyna się od 15 października 2021 roku i trwa dwa lata. Zajęcia odbywają się w każdy trzeci piątek i sobotę miesiąca. Początek w piątek o godzinie 17.00, a zakończenie w sobotę o godz. 18.00.

Prowadzący o. dr Krzysztof Dyrek SJ i o. dr Kazimierz Trojan SJ oraz współpracownicy i zaproszeni wykładowcy Szkoły Formatorów, działającej przy Akademii Ignatianum w Krakowie.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres: manresadfs@gmail.com do dnia 30 września 2021 roku.

O. dr Krzysztof Dyrek SJ, Dyrektor Domu Formacji Stałej „Manresa”

Odeszli do Pana

ŚP. M. FAUSTYNA MARIA PRZYBYSZ (1976 – 2021)

Dnia 15 lipca 2021 r. w 45 roku życia i 19 roku życia zakonnego zmarła Śp. Matka Faustyna Maria Przybysz, przeorysza Klasztoru Sióstr Norbertanek w Imbramowicach.

Msza św. pogrzebowa pod przewodnictwem Biskupa Kieleckiego Jana Piotrowskiego została odprawiona w poniedziałek, 19 lipca 2021 r. w kościele klasztornym Sióstr Norbertanek w Imbramowicach (Sanktuarium Męki Pańskiej).

18 lutego 2021 r. ukazał się w „Gościu Niedzielnym” artykuł pt. „Obraz z raną w oku” na kanwie rozmowy z Matką Faustyną. Poniżej jego obszernie framenty ukazujące sylwetkę duchową zmarłej Przeoryszy.

– Decyzja życia za klauzurą to gest niewiasty z Ewangelii, która rozbiła flakon wonności i rozlała je na stopy Chrystusa – mówi przeorysza imbramowickich norbertanek, s. Faustyna – Maria Przybysz.

Bóg jest wart, żeby „zmarnować” dla Niego nasze dary i talenty – dodaje. Według niej ta scena pozwala zrozumieć sens ich życia w ścisłym zamknięciu, gdzie z ludzkiego punktu widzenia marują je. – Są u nas siostry z talentami aktorskimi, artystycznymi, językowymi, naukowymi, których nie mają możliwości wykorzystać, spędzając wiele godzin na modlitwie i zwyczajnej domowej pracy. Ale modląc się, wylewamy na stopy Jezusa wonne olejki w przekonaniu, że jedynym celem życia jest uwielbianie Go. Chcemy Mu oddać nie to, co nam zbywa, ale to, co jest dla nas największą wartością, bo zasługuje na więcej niż wszystkie dobra świata (...)

Znaki

– Dzisiaj spełniam marzenie przebywania z Nim sam na sam – opowiada. – Kiedyś w moim wyobrażeniu życie klauzurowe było tak wyjątkowe, że sądziłam, iż to droga dla gigantów, którym nie sięgam do pięt. Byłam zdumiona, gdy okazało się, że Bóg często wybiera słabych, takich jak ja. Od dzieciństwa moim wzorcem byli ukochani rodzice i dwie siostry, starsze ode mnie o 9 i 11 lat. Najbardziej świątobliwą z nas była najstarsza Ania.

Ona jednak po przemodleniu decyzji wyszła za mąż. Natomiast młodsza Ewa, o wiele weselsza, lubiana przez rówieśników, po studiach wstąpiła do norbertanek w Imbramowicach i przybrała imię Angelika. Byłam wtedy zauroczona marzeniami o życiu rodzinnym, trojgiem dzieci siostry, które bawiłam, planowałam karierę naukową. Siostrę – zakonnice niechętnie odwiedzałam, bo klasztor był wtedy bardzo zniszczony i wydawał się miejscem sprzyjającym jedynie depresji.



A ona miała jeden ukochany temat duchowości, który wydawał mi się atakiem na moje cieszenie się życiem. Miałam 17 lat, kiedy mama, która rezerwowała mi rekolekcje, wybrała dla mnie te powołaniowe w Czernej, o czym dowiedziałam się dopiero na miejscu. Od tamtej chwili do czasu, kiedy jako 26-latką po germanistyce przekroczyłam próg klauzury, przeżyłam wiele walk wewnętrznych. Całkiem niepotrzebnie, bo jeżeli życie zakonne jest naszym powołaniem, to przyjdzie moment tak czytelnych znaków, że człowiek ma siłę wewnętrzną powiedzieć za św. Pawłem: „wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa”. Przez wspólnotę charyzmatyczną i splot różnych okoliczności Pan Bóg pokazał mi, że moim powołaniem też jest droga norbertańska (...)

Świadectwo

– Powołanie zakonne to dar i tajemnica, ponieważ Chrystus realnie wzywa nas, zwykłych ludzi cieszących się życiem, aby porzucić wszystko dla Jego miłości – opowiada matka Faustyna. – Tylko dar

Jego łaski jest w stanie oderwać nas od rodziny, przyjaciół, planów zawodowych. Z drugiej strony – to tajemnica, gdyż nawet ja sama nie wiem, jak On to zrobił, że zostawiłam wszystko, co kochałam, by wejść na ścieżkę życia zamkniętego i być szczęśliwą. Każda z nas nawzajem, ale co więcej, każda w sposób wystarczający dla siebie samej, jest źródłem niepojętego zdumienia nad mocą tego wezwania. Dzisiaj wielu pokłada nadzieję w wartościach doczesnych, a kiedy tracą zdrowie, bogactwo, pozycję czy kogoś bliskiego, wpadają w rozpacz. Tymczasem nasza klauzura ma być twardej świadectwem, że istnieje wyższa i wieczna siła miłości Boga, że Bóg sam wystarczy. W przeciwnym razie skąd miałybyśmy siłę wewnętrzną, by wytrwać tu kilkadziesiąt lat? Ostatnio zmarła siostra, która wstąpiła do klasztoru w czasie wojny jako 17-latką i przeżyła w klauzurze 77 lat. Do końca była pogodna i promieniowała szczęściem. Jej przykład to raczej zwyczajny i seryjny przypadek w naszym zakonie. W Kościele świętym chwała i łaska jednych jest chwałą i łaską drugich, bo jesteśmy jedną rodziną Bożą, połączeni ściśle jak członki jednego ciała. Mam najgłębszy i najszczęśliwszy szacunek dla trudzących się pośród spraw doczesnych. Naszym celem jest jednak świadczyć, że ponad nimi istnieją sprawy nadprzyrodzone i to one są ostatecznym celem. Powołanie klauzurowe to nie ekskluzywne wybraństwo. Krata klauzury nie separuje od świata. W samotności, modlitwie i osobistym wyrzeczeniu jesteśmy jak najbliższej niego.

Wybrała imię ze względu na najukochańszą świętą – siostrę Faustynę Kowalską. – Nieraz modląc się, wpatrzona w postać Jezusa Miłosiernego, mówiłam: „Jesteś taki cudowny, że nie umiem objąć tajemnicy tego obrazu” – opowiada. Aż nagle przyszło do niej zrozumienie cierpienia Zbawiciela przedstawionego na innym obrazie, który co dzień ogląda w przyklasztornym kościele. – Miałam poczucie, że już wszystko oddałam Bogu, bo pozostawiłam dla Niego cały świat – wspomina. – Gdy siostry wybrały mnie na przeoryszę, wydawało mi się, że przy moim młodym wieku, zdrowiu, energii sama dokonam wielu dobrych dzieł. Podobno budziłam podziw, gdy z odwagą i lekkością podpisywałam wobec Urzędu

Marszałkowskiego w Krakowie gwarancję przeprowadzenia gigantycznego remontu naszego zabytkowego zespołu kościelno-klasztornego przy udziale Funduszy Europejskich na 10 mln zł. Nagle, po środku zajęć, uderzyła we mnie tragiczna wiadomość o tym, że mam zaawansowaną chorobę nowotworową i perspektywę śmierci w ciągu kilku tygodni. Zbiegło się to z czasem, kiedy nasza świątynia została ustanowiona sanktuarium Męki Pańskiej. Ponieważ najszybszy planowany termin operacji wypadł 11 lutego, błagałam Matkę Bożą z Lourdes o uzdrowienie. Lekarze straszili, że bez rychłej operacji po prostu się uduszę, a jednak zabieg został odsunięty. To była kolejna

próba wiary. Byłam bardzo ciekawa, w jakim nowym terminie przyjdzie dla mnie ratunek z nieba. Okazało się, że zabieg odbył się w Środę Popielcową. Zrozumiałam wtedy, że Matka Boża u progu Wielkiego Postu odsyła mnie do swojego cierpiącego Syna. Po raz kolejny głęboko dotarło do mnie, że obraz Pana Jezusa Cierpiącego z przebitym prawym bokiem nie jest tylko wzruszającym dziełem sztuki. Że za jego pobożnym kultem musi stać życie pełne zjednoczenia z Boską męką. Po operacji umieszczono w moim prawym boku dren, z którego sączyła się krew. Wtedy zrozumiałam, co to znaczy mieć przebite ciało i z jak wielką wrażliwością powinniśmy kontemplować

cierpienie Zbawiciela. Łaskę tego doświadczenia dopełniło to, że pierwszej chemioterapii zostałam poddana akurat w Wielkim Tygodniu. Wtedy zrozumiałam, że nie sztuka czynić wielkie dzieła na chwałę Bożą, trudząc się w pracy po nocach, ale sztuką jest bezgranicznie oddać się Mu, gdy śmierć zagląda nam w oczy. Choć od lat byłam za kratą klauzury, dopiero wtedy dotarło do mnie, że ostatecznym celem naszych dążeń tu, na ziemi, jest zjednoczenie się z Bogiem. I że bez Niego nic nie uczynię, nawet gdy mam 40 lat i, jak by się wydawało – całe życie przed sobą. Za: www.gosc.pl